

Marzec - kwiecień 2010, nr 78
cena 1,30 zł w tym 7% VAT

Echo

DOBRODZIENIA i Okolic



ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1425-6436

Pismo Samorządu i Mieszkańców Miasta i Gminy Dobrodzienia

Poza tym w numerze m.in.: • **Budżet gminy na rok 2010** (s. 2) • **Pani Burmistrz odpowiada na listy** (s. 3-4) • **Po co stowarzyszenie** (s. 6) • **Nasze cykle: Dzieje Dobrodzienia** (s. 11), **Nasi niezwykli** (s. 15) • **Sport** (s. 19-21)



O ekozespołach
czytaj na - s. 10

**O konkursie
na iluminację**
czytaj na - s. 10



**Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy,
smacznego jajka
i mokrego Dyngusa życzą:**

**Burmistrz Dobrodzienia
Rada Miejska
oraz Redakcja**

Budżet gminy na rok 2010

Rada Miejska w Dobrodzieniu na sesji w dniu 29 grudnia 2009r uchwaliła budżet na 2010 rok.

Budżet zakłada dochody w wysokości 27.530.897,01 zł, w tym:

- dotacje na zadania zlecone 1.985.370,00 zł (tj. 7,21%)
- dotacje na zadania własne 676.850,00 zł (tj. 2,44%)
- dotacje z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych 500.000,00 zł (1,82%)
- dotacja celowa z samorządu województwa 333.000,00 zł (tj. 1,21%)
- dotacje rozwojowe 4.631.699,01 (tj. 16,82%)
- subwencje 10.931.544,00 zł (tj. 39,70%) w tym: część oświatowa subwencji ogólnej 7.948.295,00 zł oraz część wyrównawcza subwencji ogólnej 2.983.249,00 zł
- dochody własne 8.472.434,00 zł (tj. 30,78%) w tym: m.in. udziały w podatku dochodowym od osób fizycznych 3.214.107,00 zł, wpływy z podatku od nieruchomości 3.250.000,00 zł, wpływy z podatku od środków transportowych 150.000,00 zł, podatek od działalności gospodarczej osób fizycznych, opłacanych w formie karty podatkowej 60.000,00 zł, udziały w podatku dochodowym od osób prawnych 80.000,00 zł, wpływy ze sprzedaży składników majątkowych 214.200,00 zł.

Najwyższą pozycją w planie dochodów są: subwencje, dotacje, wpływy z udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych i podatek od nieruchomości.

Plan wydatków na 2010 rok wynosi 36.937.808,24 zł, w tym:

- wydatki bieżące 20.515.146,66 zł
- wydatki majątkowe 16.422.661,58 zł

Najwyższą pozycję w wydatkach bieżących stanowią wydatki na oświatę i edukacyjną opiekę wychowawczą 10.495.837,00 zł

Wydatki sołectw ze środków funduszu sołeckiego wynoszą 159.156,07 zł. W zakresie wydatków majątkowych kwota w wysokości 16.422.661,58 zł ujęta w budżecie na rok 2010 przeznaczona jest m.in. na realizację następujących zadań: • uporządkowanie gospodarki ściekowej w Dobrodzieniu, • budowa sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej z przyłączami na Osiedlu Wieczorka, • budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Warłów i Szemrowice z tranzytem ścieków do oczyszczalni w Dobrodzieniu, • budowa kompleksu sportowego w ramach programu „Moje boisko Orlik 2012”. • wykonanie instalacji solarnej do podgrzewu ciepłej wody dla krytej pływalni „Delfin” w Dobrodzieniu, • zakup pojazdu komunalnego do odbioru odpadów komunalnych i segregacji w systemie

workowym, • dotacje dla samorządu województwa na dofinansowanie opracowania projektu budowlano-wykonawczego na przebudowę drogi wojewódzkiej Nr 901 w miejscowości Bzinica Stara, • przebudowa drogi wewnętrznej w miejscowości Myśliń, • dotacja dla samorządu województwa na dofinansowanie remontu chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 901 w Dobrodzieniu, • termomodernizacja budynku przy Pl. Wolności 20-23 i ul. Oleskiej 1a w Dobrodzieniu, • budowa dróg dojazdowych do pól w Turzy i w Bąkach, • modernizacja sieci wodociągowej i budowa kanalizacji sanitarnej ul. K. Mańki w Dobrodzieniu, • modernizacja ulicy Szkolnej i Skośnej w Pludrach, • wykonanie dokumentacji na modernizację ul. Kwiatowej w Rzędowicach, ul. Polnej w Gosławicach, ul. Rolnej i Sportowej w Głowczycach, ul. Łąkowej w Makowczycach, • zakup samochodu strażackiego dla OSP Szemrowice, •

wykonanie dokumentacji na oświetlenia drogowe, • utworzenie szkolnego placu zabaw w ramach rządowego programu „Radosna szkoła”, • zakup autopompy dla samochodu strażackiego dla OSP Bzinica Stara, • zakup kompresora do butli aparatów oddechowych - przenośny dla OSP Dobrodzień, • wykonanie dokumentacji projektowej na budowę „Centrum Aktywności Wiejskiej wraz z remizą OSP we wsi Kocury”, • wykonanie dokumentacji projektowej na rozbudowę sieci wodno-kanalizacyjnej ul. Oleskiej w Dobrodzieniu, • wykonanie dokumentacji i studium na przebudowę dróg wewnętrznych i kanalizacji deszczowej na terenie byłego POM-u.

Na realizację inwestycji pozyskano środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w wysokości 758.150,00 zł, z Regionalnego Programu Operacyjnego w wysokości 3.882.089,00 zł oraz dotację z województwa i ministerstwa w wysokości 666.000,00 zł.

A.K.

Róże Powiatu

Po raz kolejny, w dniu 12 stycznia 2010 roku w Oleśnie, odbyło się wręczenie nagród i wyróżnień Starosty Oleskiego – „Róże Powiatu 2009” za osiągnięcia w dziedzinie sportu, twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Starosta Oleski przyznał trzy statuetki oraz cztery wyróżnienia. Nagrody dostali Janina Pawlak - Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Rudnikach, Bernard Kus - radny powiatu, znawca i badacz historii lokalnej, kronikarz z Psurowa (gm. Radłów), jego specjalnością są m.in. niemieckojęzyczne lokalne kroniki, które tłumaczy na język polski, oraz Ks. Prałat dr Stanisław Gasiński – Proboszcz parafii na Makowym Wzgórzu w Praszce, kustosz Sanktuarium Kalwaryjskiego na Makowym Wzgórzu.

Z przyjemnością informujemy, że wyróżnienie otrzymała mieszkanka Dobrodzienia - **Pani Beata Sikora**. Pani Beata została doceniona za wybitne osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania i ochrony kultury. W swojej pracy dydaktycznej starała się zawsze zainspirować uczniów do różnego rodzaju konkursów, festiwali i olimpiad. Odnotowała w tej dziedzinie sukcesy na szczeblu regionalnym, wojewódzkim, okręgowym i centralnym. Należy tu wspomnieć przede wszystkim o Olimpiadzie Artystycznej – sekcji muzyki, w której uczniowie pod opieką Pani Beaty otrzymywali różnego rodzaju wyróżnienia i zostali laureatami Olimpiady Artystycznej. Ponadto uczniowie odnotowali też sukcesy w konkursie „Życie i twórczość Jana Sebastiana Bacha” oraz w konkursach recytatorskich

– turnieju poezji śpiewanej, gdzie również są zauważani na szczeblu wojewódzkim. Poza działalnością szkolną prowadzi też ona chór parafialno-środowiskowy ALLELUJA, z którym ma już na swoim koncie wiele osiągnięć w różnego rodzaju konkursach i festiwalach. Szczerą życzliwość Pani Beaty Sikory oraz pasja z jaką realizuje swoje powołanie jako nauczyciel oraz osoba, której postawa jest pięknym przykładem dla społeczności lokalnej została wyróżniona w tegorocznych Różach Powiatu. Oprócz Pani Beaty wyróżnienia otrzymali Pan Gerard Wons - radny powiatu i nauczyciel z Zębówic, historyk i współzałożyciel Izby Regionalnej w Domu Spotkań w Zębówicach, Pan Eugeniusz Hajduk - właściciel czarnego pasa karate, założyciel Oleskiego Klubu Karate „Ronin” oraz Pan Jarosław Marchewka - radny z Rudnik, od 26 lat jest działaczem drużyny LZS Rudniki. Tradycyjnie, tego dnia wręczone zostały także „January” - nagrody dla sponsorów i darczyńców powiatu oleskiego (wyróżnienia dla darczyńców) dostali: Emilia Sklorz, Ewa i Mirosław Wąsińscy, Gabriela Wiendlocha, Geritt Timmermann, Wilhelm Beker, Joachim Jędrzej, Henryk Mrozek, Wacław Szczuka oraz Andrzej Skrzydło. Chcielibyśmy także nadmienić, że zostały przyznane „Januarki” – nagrody dla wolontariuszy. „Januarkiem 2009” między innymi uhonorowana została wolontariuszka z Dobrodzienia Sarah Dyllong, co nas także bardzo cieszy, że wśród naszej społeczności lokalnej mamy takie osoby, które swój wolny czas poświęcają dla innych.

WK

Pytania i odpowiedzi

Nie ma sposobu na odzyskanie mieszkań

Mieszkania tzw. komunalne to bardzo dobry wynalazek - szczególnie dla ludzi o niezbyt wysokich dochodach. Wiem coś o tym, bo na takie właśnie mieszkanie czekałam 13 lat i wydeptywałam pracownicę ścieżki do Urzędu, by o mnie nie zapomniano. To było bardzo dawno temu, ale dziś jest podobnie. Mieszkanie bardzo trudno dostać, trzeba przede wszystkim spełniać określone kryteria, mieć dzieci i odpowiednio niskie dochody, itp. Ale jak się już to mieszkanie dostanie to... no właśnie. Każdy jest wtedy szczęśliwy (ja np. bardzo), ale niektórzy rzucają szybko to szczęście. Tym samym niestety blokują innym drogę do zdobycia swojego kąta. Wiadomo, że w Dobrodzieniu budownictwo zatrzymało się... dawno. I stoi! Wiele osób blokuje mieszkania i 5, 6, 7... lat mieszka za granicą. Mieszkania stoją puste, niszczeją i wkurzają tych, którzy myślą racjonalnie. Rodziny z małymi dziećmi czekają na swój kąt i otrzymują go, gdy dzieci zbliżają się już do pełnoletniości. Przeżyłam to więc wiem. Wszystko odbywa się zgodnie z przepisami

dlatego musimy biernie patrzeć na puste lokale, za które ktoś przez kilkanaście lat płaci czynsz. Przecież gdy się zarabia niezłą kwotę w euro to te parę groszy czynszu można ewentualnie zapłacić, a mieszkanie może się przydać. Niby jest wszystko w porządku (bo kasa gra), ale czy w aspekcie społeczno-moralnym też? To przykre gdy ktoś zajmuje mieszkanie – prawie szopę – bez podstawowych wymogów sanitarnych, a obok stoi pusta kawalerka z łazienką, tylko, że lokator „wydelegował” się na zachód kiedyś tam i...nie wraca. A może gdyby taki lokator otrzymał pismo z Urzędu Miasta, z zapytaniem czy zajmowane mieszkanie jest mu potrzebne, pomogło w podjęciu decyzji? Bo często ludzie w pogoni za „groszem” zapominają, że mają tu mieszkania, i za pośrednictwem rodziny płacą niewielki czynsz z przyzwyczajenia. W moim bloku stoi puste mieszkanie, a sąsiadka już chyba z dziesięć lat mówi innym językiem. Pytania w tym bulwersującym temacie zadałam Pani Burmistrz i proszę, by odpowiedzi na nie udzieliła na łamach Echa, gdyż wielu naszych mieszkańców (ja też) nie wierzy, że nie ma sposobu by tę sytuację zmienić.

Ewa Piasecka

Odpowiedź na pytanie Pani Ewy PIASECKIEJ na temat :
„Nie ma sposobu na odzyskanie mieszkań„

Rozwiązanie umowy najmu nie zawsze bywa łatwe, i jest to drażniący temat nie tylko dla społeczeństwa, ale również dla organów samorządowych – czyli dla właścicieli lokali mieszkalnych komunalnych.

Udzielając odpowiedzi na powyższe pytanie w przedmiocie gospodarowania mieszkaniami komunalnymi, na wstępie należałoby przedstawić zasadniczy akt prawny jaki w tej materii obowiązuje, i tak : ustawa z dnia 21 czerwca 2001r – o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (DzU z 2005r Nr 31 poz 266 z późn.zm) zwana dalej ustawą .

Powyżej wymieniona ustawa wskazuje sytuacje przyczyn wypowiedzenia (art.11 ustawy), i tak :

- używanie lokalu niezgodny z jego przeznaczeniem,
- niszczenie urządzeń do wspólnego korzystania,
- rażące i uporczywe wykroczenie przeciwko porządkowi domowemu (np. hałaśliwe nocne imprezy),
- zaleganie z zapłatą czynszu co najmniej za trzy pełne okresy płatności, - wynajął-podnajął – oddał do bezpłatnego używania lokal ,bez zgody właściciela.

Biorąc pod uwagę istnienie tzw. lokali „opuszczonych” – jest prawdą, że zgodnie z art.11 ust.3 pkt.1 cyt.pow.ustawy, istnieje możliwość wypowiedzenia umowy z zachowaniem sześciomiesięcznego terminu jej wypowiedzenia, z powodu niezamieszkiwania najemcy przez okres dłuższy niż 12 miesięcy, gdyż

czynsz w zasobie komunalnym na terenie tut. miasta i gminy jest niższa niż 3 % wartości odtworzeniowej lokalu w skali roku (najwyższa stawka wynosi 2,80zł/, a zgodnie z obwieszczeniem Wojewody Opolskiego (Dz.Urz.Woj.Opolskiego Nr 79 poz 1186 z 2009r) obowiązujący od :

01 października 2009r do 31 marca 2010r wskaźnik wartości odtworzeniowej 1m²pow. użytkowej budynku mieszkalnego stanowi 4.288,00 zł, z czego 3% w skali roku wynosi 128,64 zł - tj. 10,72zł/ m-c).

Ponadto w każdej sytuacji jeżeli niedoszło do porozumienia stron, co do warunków i terminu rozwiązania stosunku najmu, właściciel może skierować sprawę na drogę sądową o rozwiązanie stosunku prawnego najmu i nakazanie opróżnienia lokalu (art.11 ust.10 cyt. ustawy) .

Reasumując można by jednoznacznie stwierdzić, że są przesłanki prawne w tej materii, więc wszystkie te przypadki można bardzo prosto i szybko rozwiązać i odzyskać do zasiedlenia kilka mieszkań !

Tak - przynaję rację, że tak można to przyjąć, lecz w praktyce wcale to nie jest takie proste i szybkie do załatwienia, a dlaczego tak sądzić? Oczywiście na przykładach, gdzie starano się właśnie postąpić zgodnie z literą prawa.

W tym miejscu pragnę podkreślić, że czynsze w tych przypadkach są regulowane na bieżąco .

Dużo problemów w trakcie przygotowywania pozwów do sądu, wynika z braku ujednoczenia przepisów unijnych pod względem formalności meldunkowych, gdyż nie wszystkie

państwa lub landy żądają poświadczeń o wymeldowaniu się z poprzedniego miejsca pobytu .

I jak wiadomo z praktyki, zawsze jest trudniej udowodnić komuś winę, niż niewinność. I tak jest również w tych przypadkach, gdzie każdy chociażby jednodniowy pobyt tej osoby/rodziny w tym lokalu skutkować będzie oddaleniem przez sąd ewentualnego pozwu, gdyż trudno będzie udowodnić, że niezamieszkiwanie w tym przypadku było nieprzerwanie 12 miesięcy.

Pragnę podkreślić, że każdy taki przypadek musi być rozpatrywany indywidualnie, tak jak większość postępowań , gdyż każda sprawa czy sytuacja ma inne okoliczności .

Jednakże nie ujmując powagi istniejącego problemu w tym zakresie, pragnę podkreślić, że temat ten nie jest mi obojętny, gdyż chyba nikt inny tak jak ja nie zna problemów mieszkaniowych naszej społeczności. Dlatego też wspólnie z administratorem budynków komunalnych, kończymy opracowywanie nowej strategii działania w tym zakresie , wierząc, że przyjęty przez nas plan działania będzie bardziej efektywny i w pełni poparty prawem , licząc równocześnie na pomoc społeczeństwa, jaka również jest niezbędna w czynnościach administracyjnych .

R.K

Pytania i odpowiedzi

List Joachima Ptoka ze Zwózu.

Mieszkańcy Zwózu i Główczyce są zaniepokojeni decyzją o budowie w Dobrodzieniu Orlika 2012. Mamy przecież stadion na peryferiach Dobrodzienia, Gmina nie potrafi zadbać o utrzymanie tego stadionu, a chce budować nowe boisko. Fakt, że Unia dopłaci, ale jednorazowo, a urząd musi zadbać o utrzymanie obiektu na dalsze lata.

Basen w Dobrodzieniu wybudowano na bagnie. Nie przemyślano tej decyzji i teraz wieczne są nowe koszty, bo basen pęka, jest to nieprzemyślana inwestycja z problemami na lata.

Następna sprawa to tablice dwujęzyczne. Komu są one potrzebne? Lepiej trzeba się było zastanowić, jak powstrzymać młodzież od wyjeżdżania na Zachód. Bo tablice tego nie zrobią i pracy nikomu nie dają.

12 lat temu zrobiono część ulicy Dolnej w Główczykach ul. Bielowcowej w Zwózie, w Rędzinie powoli już nie da się przejechać. Nigdy nie ma pieniędzy na te drogi, ciągle tylko obiecanki: że za rok, za dwa lata i nic. Jak długo mamy jeszcze czekać?

Podatki rolne mamy w Dobrodzieniu najwyższe. (...) Zawsze pokrzywdzony jest rolnik. Rzemieślnikom obniżono podatek od nieruchomości. Czy my, rolnicy, jesteśmy gorsi od innych? Kryzys dotyka wszystkich, nie tylko rzemieślników.

To tak jakby mówiono nam: najlepiej jedźcie zarobić za granicę, a podatki zapłaćcie w Polsce i będzie dobrze. Warto się w końcu zastanowić, czy najważniejszą sprawą, jaką chcą mieszkańcy gminy Dobrodzienia, jest Orlik 2012.

Joachim Ptok, Zwóz

Przedruk za zgodą Nowej Trybuny Opolskiej

Odpowiedź na list pana Joachima Ptoka
Czy Orlik 2012 jest najważniejszy?

Pan Joachim Ptok mieszkaniec Zwózu w imieniu mieszkańców Zwózu i Główczyce na łamach NTO wyraził zaniepokojenie m.in. o jedną z inwestycji jaka ma miejsce w tegorocznym planie budżetu, a mianowicie budową Orlika 2012. Wyraził również zaniepokojenie, iż gmina nie może sobie poradzić z utrzymaniem stadionu, a także krytej pływalni. Swoją sprzeciw wyraził również do dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości, wniósł uwagi na temat stanu nawierzchni dróg, a także wysokim stawkom podatku rolnego. I oczywiście miał do tego pełne prawo, bo kwestia oceny pracy wójta czy burmistrza jest prawem każdego mieszkańca gminy. Aby dokonać tej oceny niezbędnym czasami jest dotarcie do odpowiednich danych, a w tym przypadku moim zdaniem Panu Joachimowi Ptok trochę ich zabrakło. Z niektórymi kwestiami podnoszonymi w piśmie jak najbardziej się zgadzam, a mianowicie ze złym stanem nawierzchni dróg. Co roku w budżecie staramy się wykonywać nowe nawierzchnie asfaltowe na drogach gminnych. Nie jesteśmy jednak w stanie w jednym roku wyasfaltować wszystkie drogi gminne, ponieważ prócz budowy dróg mamy również wiele innych inwestycji typu budowa kanalizacji sanitarnej, termomodernizację budynków komunalnych itp. W ostatnich trzech latach Główczyce ani Zwóz nie miały szczęścia aby takiej nowej nawierzchni się doczekać. Jednak w tym roku w budżecie gminy są zabezpieczone środki finansowe na wykonanie dokumentacji projektowej ul. Rolnej i Sportowej w Główczykach, a w zamierzeniach jest również ul. Dolna. Po wykonaniu dokumentacji projektowej drogi te sukcesywnie będą wprowadzane

w kolejnych latach do budżetu celem ich realizacji. Odnosząc się do utrzymania stadionu chciałam poinformować, iż w budżecie Dobrodzińskiego Ośrodka Kultury i Sportu każdego roku są zabezpieczone wystarczające środki na utrzymanie stadionu, a w ubiegłym roku gmina dodatkowo wykonała remont jednej części trybun. W tym roku zamierzamy wyremontować drugą część, bądź zakupić krzeselka. Środki na utrzymanie stadionu pochodzą również od sponsorów prywatnych. Kryta pływalnia wymagała remontu, lecz nie dlatego, że została postawiona na „bagnach”. Firma, która była generalnym wykonawcą tej inwestycji tuż po jej zakończeniu uległa likwidacji pozostawiając wiele niedociągnięć, które niestety można było dopiero wykryć po dłuższej eksploatacji pływalni. Gmina skierowała sprawę do sądu, jednak ze względu na likwidację bankructwo głównego wykonawcy sprawa zakończyła się dla nas niepowodzeniem. Wykonaliśmy już prawie wszystkie niezbędne remonty, które pozwolą teraz na spokojne korzystanie z tej pływalni. Jednak musimy mieć świadomość, iż obiekty tego typu nigdy nie przyniosą zysku, a podczas przerw technologicznych zawsze będą jakieś drobne remonty. Zyskiem w tym przypadku będą i są sukcesy naszych pływaków, a także dobra

kondycja i lepsze samopoczucie osób z niej korzystających.

Na pytanie czy Orlik 2012 jest najważniejszy? Myślę, że Pan Joachim Ptok musi sobie odpowiedzieć sam. Dla mnie i radnych rady miejskiej jest to jedna z wielu inwestycji w budżecie tego roku. Porównując wielkość środków finansowych na poszczególne inwestycje, gdzie np. budowa kanalizacji sanitarnej w tegorocznym budżecie opiewana prawie na 11.800.000 zł, budowa dróg na kwotę 1.400.000 zł to budowa Orlika za 1.300.000 zł nie wysuwa się na pierwszy plan. Ale myślę, że jest to inwestycja potrzebna i będzie służyć nam wszystkim, a przede wszystkim gimnazjalistom, ponieważ budowa Orlika będzie miała miejsce na terenie gimnazjum. W ostatnim czasie z przyjemnością obserwuję jak w Dobrodzieniu wszelkie dyscypliny sportu znajdują swoich zwolenników, a to świadczy tylko o tym, iż dociera do nas świadomość, że uprawianie jakiegokolwiek dyscypliny sportu to zdrowa inwestycja w samego siebie. Realizacja Orlika 2012 nastąpi z udziałem dotacji w kwocie 666.000 zł, gdzie 333.000 zł będzie dotowane przez Ministerstwo Sportu i 333.000 zł przez Urząd Marszałkowski woj. opolskiego.

Róża Koźlik

**Sprzedam nieruchomość
pod działalność gospodarczą
o pow. użytkowej 110 m²,
położonej przy ul. Piastowskiej 39 B
(obecny sklep z tapetami).
tel. kontaktowy 600 588 189**

Dostojne Jubilatki



W grudniu ubiegłego roku Pani **Gertruda Pichen** (na fotografii z lewej strony) obchodziła 90-tą, a w styczniu bieżącego roku Pani **Agnieszka Koza** (zdjęcie z prawej) 95-tą rocznicę urodzin.

Dostojnym Jubilatkom jeszcze raz życzymy wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

/E.K./

Najpiękniejsza iluminacja Bożonarodzeniowa

W trzeciej edycji konkursu na „Najpiękniejszą Iluminację Bożonarodzeniową” udział wzięło jedenaście posesji. Komisja konkursowa w składzie: Rozalia Gaś- radna, Norbert Potyka- radny, Alicja Włodarz-Kempa- pracownik Urzędu Miejskiego w Dobrodzieniu, w dniu 8 stycznia b.r. dokonała oceny świątecznie przystrojonych posesji objęddając miejscowości, w których znajdowały się zgłoszone posesje. Kryteriom oceny podlegało: oryginalność wystroju, wykorzystanie istniejących elementów architektoniczno- przyrodniczych, stopień wykorzystania symboliki Świąt Bożego Narodzenia i

Nowego Roku, nakład pracy wniesiony w przygotowanie wystroju, w tym wielkość terenu objętego iluminacją, wielość i różnorodność zastosowanych elementów dekoracyjnych, oraz efekt, czyli ogólny wyraz artystyczny.

W dniu 19 stycznia b.r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Dobrodzieniu odbyło się uroczyste spotkanie uczestników konkursu, podczas którego nastąpiło podsumowanie trzeciej edycji oraz wręczenie naród i wyróżnień. Pierwsze miejsce przyznano przepięknie oświetlonej posesji Państwa Marioli i Martina Grohs, zamieszkałych w Rzędowicach przy ul. Dobrodzieńskiej.

Drugie miejsce zajęła posesja Państwa Jadwigi i Pawła Kaleja, zamieszkałych w Klekotnej przy ul. Dobrodzieńskiej, natomiast trzecie miejsce przyznano posesji Państwa Marii i Eugeniusza Haberla zamieszkałych w Rzędowicach przy ul. Kwiatowej.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania uczestnikom za udział w konkursie, który z roku na rok staje się w naszej gminie coraz bardziej popularny. Wszystkich, którzy przyozdabiają z okazji Świąt Bożego Narodzenia swoje posesje serdecznie zachęcamy do udziału w kolejnej edycji konkursu.

A.W-K

• 12. 12. 2009 – na Wieczór z Operetką i Humorem zapraszali Naira Ayvazyan i Tomasz Białek, którzy zaprezentowali przy akompaniamencie fortepianu (Adam Mazoń) największe operetkowe. M. in.: „Usta milczą, dusza śpiewa”, „Brunetki, blondynki”, „Przetańczyć całą noc”. Impreza miała miejsce w sali widowiskowej DOKiS.

• 09. 01. 2010 – XVIII Finał WOŚP w Dobrodzieniu. Koncert dla ludzi gorących serc poprzedził bieg i marsz Nordic-Walking na dystansie 3 km p.n. „Policz się z cukrzycą”. W koncercie wzięli m.in. udział zespół taneczno-wokalny „Dialog” z Dylakowa, Dziecięcy Zespół Instrumentalny z Dobrodzienia pod kierownictwem Jacka Grysko, Orkiestry Dęte z Szemrowic i Kadłuba Wolnego, zespoły rockowe „Meteor” z Dobrodzienia i „Parano” z Łodzi.

• 16. 02. br. – Dyrektor Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu oraz autor prac malarskich, czyli Andrzej Ottawa zapraszali na wernisaż wystawy p.t. „Pejzaże Śląskie w akwareli”. Autor swe prace wystawiał m.in. w Opolu, Warszawie, Żywcu i Kolonii.

• 21. 02. br. – kolejny Turniej Śnieżnego

Kalendarium kulturalne

Płatka. Od wielu lat w tej prestiżowej imprezie biorą udział najlepsi zawodnicy z kraju i zagranicy, reprezentanci Polski i Niemiec. W turnieju w roku 1994 zagrała attache do spraw kultury Ambasady Francuskiej w Warszawie pani I. Cardine z małżonkiem. A wielokrotnie wzięli w nim udział legendy brydża: T. Przybora i A. Żmudziński.

• 18. 02. br. – w sali kameralnej DOKiS wystąpili z programem pieśni m.in. Zygmunta Koniecznego, Stanisława Wyspiańskiego, Wojciecha Młynarskiego, Ernesta Bryla, Agnieszki Osieckiej p.n. „A sen to miałam” Joanna Sowińska i Marcin Wyrostek, wirtuoz akordeonu, zwycięzca drugiej edycji konkursu TVN „Mam talent?”. Joanna Sowińska to z kolei solistka oratoryjnych form Zygmunta Koniecznego, laureatka wielu prestiżowych festiwali, między innymi Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

• 7. 03. br. – w programie „Gala Straussa oraz Operetkowe qui pro quo”

w sali widowiskowej domu kultury zaprezentował się Zespół Estradowy Promenada.

• 20. 03. br. – w sali kameralnej miało miejsce XI Dobrodzieńskie Święto Poezji. W programie występ Teatru Mimowolnego z Dobrodzienia, Turniej Jednego Wiersza, recital poezji śpiewanej Marcina Skrzypczyka oraz promocja nowej książki poetyckiej „Piękno, droga i czas” Janusza Orlikowskiego, wydanej przez Instytut Wydawniczy „Świadectwo” w Bydgoszczy. Książka dostępna w dobrodzieńskiej księgarni. Więcej o imprezie w następnym numerze „Echa Dobrodzienia i Okolic”.

Janusz Orlikowski

Po co Stowarzyszenie

Stowarzyszenie „Dobrodzień Potrzebującym” to trafiony pomysł kilku młodych sportowców z zamiłowania i biznesmenów /z konieczności ;)/.

Kiedy w 2003 roku przy okazji kolejnych rozgrywek wpadli na pomysł zbierania pieniędzy do kapelusza na wsparcie potrzebujących, zdawało się, że to fajna, spontaniczna, ale jednorazowa akcja. Stało się inaczej. Młodzi ludzie, a szczególnie obecny prezes Rafał Desczyk, zapalili się do pomysłu i postanowili utworzyć formalną grupę wsparcia dla ludzi będących w potrzebie. Pamiętam pierwsze spotkanie, które z ich inicjatywy odbyło się w ówczesnym Urzędzie Miasta i Gminy w Dobrodzieniu z udziałem pani burmistrz Lidii Kontny, przedstawicielami różnych resortów i zaproszonymi mieszkańcami gminy. Będąc również zaproszona na to spotkanie, trochę sceptycznie wysłuchiwałam planów i marzeń „prowodyrów” spotkania i przyznam, że... nie wierzyłam.

Już wcześniej się do tego przyznałam przed „samym szefem”, po czym posłusznie odszukałam te moje powątpiewania. No bo wydawało mi się, że młodzi zapracowani ludzie, którzy wymykają się, by pokopać piłkę, kosztem czasu poświęconego rodzinie, nie znajdują już tego czasu na nic więcej.

A jednak... No i wyszło na to, że tylko krowa nie zmienia poglądów – im więcej mam lat, tym częściej mi się trafność tego powiedzenia potwierdza. Czy ktoś więc wątpił, czy nie, w powodzenie tego przedsięwzięcia. Stowarzyszenie powstało i zostało zarejestrowane w Sądzie jako organizacja pożytku publicznego. Od 2004 roku, gdy grupa kilku osób zaczęła legalnie działać, mija już sześć lat. To nie do wiary, a jednak! Od tego czasu jesteśmy tam gdzie nas potrzebują i chcą, bo to nie zawsze idzie w parze. Pomagamy tym, którzy tej pomocy potrzebują pod warunkiem, że o nich wiemy. Nie wszyscy oczekują od nas wsparcia, bo albo nie wiedzą o Stowarzyszeniu, albo honor nie pozwala im przyjmować pomocnej ręki. Ale myślę, że honor w przypadku, gdy chore dziecko potrzebuje drogiego lekarstwa, jest źle zrozumianą cechą i nie czyni z rodzica bohatera tylko człowieka, który myli priorytety. Nie można wstydzić się w tym przypadku przyjęcia pomocy. Wstydzić powinni się ci, którym nie chce się pracować i są zdania, że „nam się należy”. A niby dlaczego? Stowarzyszenia dobroczynne nie tworzą się po to, by wyrećcać ludzi leniwych. Przy każdej okazji apelujemy o włączenie się wszystkich chętnych do prac Stowarzyszenia, jak również do zgłaszania osób z najbliższego otoczenia, którym trzeba pomóc. Na przestrzeni sześciu lat wiele



Zostaw swój 1% w Dobrodzieniu!
NUMER KRS ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO 0000210880

osób zapoznało się z naszymi działaniami. Wydawałoby się, że niewielkie wsparcie w postaci żywności otrzymane na talon ze sklepu, obiady dla dziecka w szkolnej stołówce, opał na zimę, lekarstwa z apteki – to dla niektórych może blachostka.

Jednak dla kilkusobowej rodziny, która ma kilkaset zł na codzienne wydatki w skali miesiąca jest to duża pomoc. Działania Stowarzyszenia z roku na rok stawały się coraz bardziej urozmaicone, ale cel jest zawsze ten sam – pomoc potrzebującym. Organizowanie balu charytatywnego, czy koncertów z udziałem Piotra Lempy, rozgrywek sportowych, festynu, akcji zbiorczych (akcja szkoła, zbiórki żywności na paczki świąteczne), to działania które w rezultacie pomagają normalnie funkcjonować ludziom najuboższym, pokrzywdzonym lub dotkniętym chorobą. Rozszerzyliśmy je poza gminę i województwo, a nawet... kontynent. Poza podopiecznymi z terenu Dobrodzienia trafiamy tam, gdzie żywił zdziesiątkował wioski, pożar strawił kilkurodzinny blok, czy dom samotnej matki potrzebował akurat wsparcia. Trafiliśmy również do afrykańskich dzieci, które znają wartość bieżącej wody, a nauka jest dla nich raritytatem, na który nie wszyscy mogą sobie pozwolić. Nam to trudno zrozumieć, bo dostęp do ciepłej wody, prądu i wiedzy mamy prawie bez wysiłku, nie musimy o to zabiegać.

Wielu mieszkańców gminy pomaga Stowarzyszeniu lub korzysta z jego pomocy. Zachęcamy wszystkich, którzy mają trochę wolnego czasu, by spróbowali spożytkować go dla ludzi będących w potrzebie. Często są to nasi bliscy sąsiedzi, znajomi, nawet krewni, którym nie zawsze można pomóc w pojedynkę.

Jednym z podopiecznych Stowarzyszenia jest 12 letni Dominik Bachan, chłopiec chory na adrenoleukodystrofię – chorobę nieuleczalną, wyniszczającą organizm. Nie można więc rodzinie pomóc w całkowitym zwalczeniu tej choroby, można jednak wspierać podczas prób spowolnienia jej ataków. Potrzeby są różnorakie – wyjazdy do klinik, drogie lekarstwa,

poprawa warunków mieszkaniowych dostosowanych do leczenia w domu, środki pielęgnacyjne (np.p.odleżynom). Rodzice Dominika robią co mogą by ich dwójka dzieci mimo nieszczęścia żyła w przyzwoitych warunkach. Niestety jedna pensja to bieżące rachunki i skromne jedzenie, a potrzeb niestety jest o wiele więcej. Ojciec Dominika powiedział, że nigdy nie spodziewał się takiej pomocy i tego, że ludzie potrafią tak zareagować na ludzkie nieszczęście. Stwierdził, że poczucie wsparcia ze strony Stowarzyszenia dodaje mu sił, bo wie, że w razie potrzeby ma do kogo zadzwonić i poprosić o pomoc.

Podopieczną Stowarzyszenia była również wychowanka Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, która po uzyskaniu pełnoletności nie była w stanie sama zorganizować sobie życia. Przyjęła naszą pomoc w staraniach o przydział mieszkania i przeprowadzenia remontu i urządzeniu wnętrza. Gdy siedziałam z nią w jej własnej kuchni, powiedziała nieśmiało, że własne mieszkanie to było jej marzenie i nie wierzyła, że tak szybko się spełni.

Mirosław Dragon - dziennikarz „Nowej Trybuny Opolskiej” mówi: O Stowarzyszeniu Dobrodzień Potrzebującym pisaliśmy już nawet na pierwszej stronie „Nowej Trybuny Opolskiej”! Był to artykuł o świetnej akcji dopłacania najbiedniejszym osobom do leków. Często piszemy bowiem w gazecie o starszych, schorowanych osobach, których nie stać na wykupienie drogich leków. Tym razem mogliśmy napisać o mieszkańcach Dobrodzienia, którzy pomagają chorym kupić lekarstwa! Dopłaty do leków to tylko jedna z wielu akcji stowarzyszenia z Dobrodzienia. W tym roku w zeznaniu podatkowym swój 1 procent przekazałem Stowarzyszeniu Dobrodzień Potrzebującym (na leki dla ciężko chorego Dominika Bachana).

Namawiam wszystkich mieszkańców gminy Dobrodzień, aby również oddali 1 % Stowarzyszeniu Dobrodzień Potrzebującym. Dzięki temu te pieniądze trafią do najbardziej potrzebujących.

E.P.

Oferujemy Państwu usługi w zakresie **tworzenia stron internetowych**, prowadzimy sprzedaż: oprogramowania antywirusowego, sprzętu komputerowego, akcesoriów oraz materiałów eksploatacyjnych do drukarek, itd.

WŁASNA STRONA INTERNETOWA TERAZ 20% TANIEJ



Dla małych firm.
Originalna oprawa graficzna,
własna galeria produktów,
kontakt z mapką google.



Dla wymagających.
Indywidualna, originalna oprawa graficzna,
system CMS,
nieograniczona ilość podstron,
domena i serwer 1 rok GRATIS!

Wszystkie ceny są cenami netto.
Promocja obowiązuje od 01-03-2010r. do 30-06-2010r.

Zapraszamy do naszego biura
Kadłub Wolny, ul. Murka 14 w godzinach od 8:00 do 16:00

Propozycje dla gimnazjalistów

Zmiana szkoły to sprawa poważna. Trudno bowiem wybrać dla siebie odpowiednią szkołę i jednocześnie być pewnym, że po jej ukończeniu będziemy z satysfakcją wykonywać zdobyty zawód.

W tym roku mamy dla gimnazjalistów szerszą gamę propozycji niż w latach ubiegłych. Wychodząc naprzeciw różnorodnym zainteresowaniom młodzieży, dyrekcja szkoły postanowiła uruchomić nowe kierunki. Liceum o profilu ogólnym to szkoła z tradycjami, w Dobrodzieniu skończyło ją już kilka pokoleń. Nauka w LO obecnie trwa trzy lata, w ostatnim roku wystarczy tylko zdać maturę i można już poczuć się studentem. Nową szkołą natomiast będzie liceum profilowane – ekonomiczno-administracyjne. Absolwenci gimnazjum będą mieli okazję poznać tu tajniki działania administracji publicznej, obrony narodowej, obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, powszechnych ubezpieczeń zdrowotnych i pracy służb mundurowych. Nauka w tej szkole trwa trzy lata i podobnie jak we wszystkich szkołach średnich kończy się maturą.

Średnie szkoły techniczne, w których uczniowie od lat zdobywają już tytuły technika to: technikum handlowe, przemysłu drzewnego, architektury krajobrazu i agrobiznesu. Nowe technika proponowane od roku szkolnego 2010/11

to: ekonomiczne i obsługi turystycznej. Szkół o takiej bowiem specjalności szukają rodzice dla swoich pociech kończących gimnazjum. Nauka we wszystkich technikach trwa 4 lata, umożliwia uzyskanie tytułu technika i świadectwa maturalnego.

W technikum obsługi turystycznej przewidziana jest nauka języka nowożytnego w formie rozszerzonej. W tym technikum będzie przede wszystkim możliwość nabycia umiejętności rozróżniania i klasyfikowania usług turystycznych, organizacji pracy biura podróży i biura turystycznego, nabycia umiejętności pracy pilota podróży, a także zapoznania się z ofertami ubezpieczeniowymi, przepisami celnymi i walutowymi. W pracy technika obsługi turystycznej niezbędna będzie znajomość geografii turystycznej kraju i świata.

W technikum ekonomicznym natomiast uczeń poznaje metody działania gospodarki rachunkowej, nabywa umiejętności z zakresu finansów i rachunkowości. Poznaje procesy zaopatrzenia, magazynowania, transportu i sprzedaży produktów i usług. Zakres pracy ekonomisty jest szeroki i obejmuje także badanie rynku, planowanie i sprawozdawczość, politykę zatrudnienia i wynagrodzeń, gospodarkę materiałową – wszystkie działy księgowości.

Dla młodzieży zdecydowanej

szybko zdobyć konkretny zawód bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum i gimnazjum specjalnego proponujemy 2 lub 3 letnią wielozawodową szkołę zasadniczą. Nie zamyka to jednak drogi do poszerzania wiedzy, gdyż dla absolwentów szkół zawodowych jest od razu propozycja zdobycia dodatkowych kwalifikacji; po zdobyciu uprawnień do wykonywania danego zawodu można w trybie wieczorowym ukończyć liceum uzupełniające.

Jak na tak małe miasteczko i jeden Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych propozycji jest niemało. Myślę, że po przeanalizowaniu wszystkich kierunków, każdy znajdzie coś dla siebie. Nie zapomnijmy, że dzisiejsze realia panujące na rynku pracy mobilizują absolwentów szkół do ukończenia kilku kierunków, co znacznie ułatwia znalezienie swojego miejsca zatrudnienia.

Zyczymy Gimnazjalistom cierplivej analizy wymienionych kierunków kształcenia i trafnych wyborów.

Ewa Piasecka

II Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego

W dniu 5 grudnia w hali sportowej przy Publicznej Szkole Podstawowej w Dobrodzieniu odbył się II Ogólnopolski Mikołajkowy Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Dobrodzienia. Organizatorami Turnieju byli: Urząd Miejski w Dobrodzieniu, Szkoła Tańca „Szafir” z Olesna, Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu, Publiczna Szkoła Podstawowa w Dobrodzieniu oraz Stowarzyszenie „Dobrodzień Potrzebującym”. Turniej podzielony był na trzy bloki taneczne, które rozgrywano zgodnie z przepisami Polskiego Towarzystwa Tanczonego. Wyczyny tancerzy oceniali sędziowie: Kazimierz Michlik (sędzia główny), Zbigniew Zasada, Bernard Lewandowski, Wojciech Jabczyński, Henryk Kosubek, Waldemar Dudek, Zenon Gardyańczyk, Agnieszka Bajda, Justyna Śmiech, a imprezę znakomicie poprowadziła Beata

Sobczak-Kuca z Częstochowy. W turnieju udział wzięło 130 par, które reprezentowa-

ły 53 kluby taneczne. Gościem specjalnym Turnieju był św. Mikołaj z Aniołkami, który tanecznym krokiem wprowadzał pary na parkiet oraz częstował słodyczami. Nie obyło się bez niespodzianek - swoje niezwykle umiejętności taneczne zaprezentowali kilkuletnia Julia i Kajetan, budząc zachwyt publiczności. Oprawę muzyczną turnieju, w niezwykle świątecznym klimacie zapewnił Eugeniusz Bernaciak. W ramach imprezy towarzyszącej, Publiczna Szkoła Podstawowa w Dobrodzieniu zorganizowała Kiermasz Bożonarodzeniowy, na którym nabyć można było przepiękne ozdoby świąteczne. Dobrodzień reprezentowały dwie pary taneczne. Marcin Karpinski z partnerką Anną Meusig stanęli na podium w kategorii 12-13 lat, klasa C, styl latin, zajmując trzecie miejsce, natomiast w stylu standard zdobyli miejsce piąte. Marcin Koj z partnerką Karoliną Morawiak, startując w kategorii powyżej 15 lat, klasie D, kombinacji 8 tańców zajęli piąte miejsce.



A.W-K

Stuknął nam kolejny roczek

W roku 2009 robiliśmy wszystko, by jak najwięcej ludzi potrzebujących otrzymało pomoc. Była to pomoc w różnorodnej formie - rozdawaliśmy żywność i opał, pomagaliśmy w pokryciu kosztów leków, dowoziliśmy do klinik - będziemy robić to dalej. Nasze imprezy - koncert, festyn, akcja szkoła rozgrywki sportowe - wzbogacają konto Stowarzyszenia "DOBRODZIEN POTRZEBUJĄCYM" i tym samym umożliwiają pomoc ludziom w potrzebie. Naszymi skromnymi środkami dzielimy się nawet z potrzebującymi dziećmi w Afryce. W tym roku udało nam się bardzo obficie osłodzić Święta nie tylko potrzebującym z Dobrodzienia, ale i okolicznych miejscowości. Dostaliśmy prezent - półtora tysiąca czekolad od kawalera maltańskiego z Niemiec - rodaka filantropa Bernharda Serwuschoka. Wygląda na to, że nie jest to jednorazowy kontakt z panem Bernhardem i chyba będziemy przez niego jeszcze w przyszłości „zasilani”.

Oby takich ludzi było coraz więcej.

Cały czas apelujemy do wszystkich, którzy mają CZAS i ochotę popracować dla innych, rzucić świeżym pomysłem, zaangażować się w akcjach. Nasze działania rozszerzamy w miarę naszych możliwości, dlatego czekamy na sygnały od ludzi, którzy chcą pomóc lub oczekują pomocy. Od początku roku mamy WSZYSCY okazję włączyć się w działalność Stowarzyszenia poprzez darowanie swojego procentu od podatku - zostawmy go u siebie - dla potrzebujących sąsiadów, znajomych, chorych dzieci.

To nie jest trudne, trzeba tylko chcieć.

Ewa Piasecka



Kasacja pojazdów

Zaświadczenia do wydz. komunikacji
Transport pojazdów niesprawnych

Odbiór zużytego sprzętu
elektrycznego i elektronicznego
- karty przekazania odpadu dla przedsiębiorstw
GIOŚ Nr.: E0010539Z

WOJTAŁA TRUCKS

Profesjonalna stacja demontażu pojazdów

42-772 Skrzydlowice ul. Lubliniecka 21
tel. 034.3567 444; 605 272 666, 603 363 638
info@demontaz.com

W Y N A J E M

autodrabiny

o wysokości 30m

Z KOSZEM

WRAZ Z OPERATOREM

do następujących prac:

- pielęgnacja zieleni w zakresie wycinki drzew,
- prace dekarские: czyszczenie rynien
- naprawa i rozbiórki kominów, remont dachów
- malowanie, odnawianie, czyszczenie elewacji
- usuwanie zagrożeń, mycie okien
- konserwacja oświetlenia zewnętrznego
- montaż i konserwacja reklam

i tym podobne prace na wysokości

Chętnie nawiążemy współpracę z firmami!

Jesteśmy do Państwa dyspozycji

24h
na dobę!



Adam Cisiński

46-380 Wartów, ul. Lipowa 30

tel. 604 425 547

tel. 691 192 120

TRANSPORT
KRAJOWY I ZAGRANICZNY
w tym również przeprowadzki

Dobrodzieński szalet medialny ponad wszystko

Po przeczytaniu wielu artykułów na łamach NTO oraz informacji na łamach TVP na temat dobrodzieńskiego szaletu, a konkretnie jego wartości postanowiłam wyjaśnić zainteresowanym parę wątpliwości. Jak wynika z wszystkich artykułów dotyczących szaletów w Dobrodzieniu najbardziej bulwersuje ich cena. I słusznie! Ja też takie odczucie posiadałam, co więcej nie tylko ja, ale również radni, którzy musieli zdecydować o przeznaczeniu w budżecie tak wielkich środków finansowych na ich realizację. Jednak cena 376.000 zł była ceną najniższą w przetargu. Kolejna oferta znacznie przewyższała jej wartość, natomiast pierwszy przetarg, który zorganizowany został w 2007 został unieważniony ze względu na brak oferentów. Drugi przetarg ogłoszony w lutym 2008 r. i do przetargu przystąpiły tylko 3 firmy. Długo zastanawialiśmy się czy nie lepiej przetarg unieważnić i zrezygnować z budowy tych szaletów. Jednak ważnym argumentem decydującym o tym iż podjęliśmy decyzję o ich budowie była wydana decyzja Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego

w Oleśnie nakazująca gminie na Placu targowym cyt. "Urządzić skanalizowane toalety z wodą bieżącą, wyposażone w umywalki do mycia rąk z wodą bieżącą ciepłą i zimną: a) dla osób wykonujących prace przy obrocie żywności; b) dla osób nie wykonujących prac przy obrocie żywności do dnia 31.12.2008 r."

Od co najmniej 2004 roku każda kontrola przeprowadzona na placu targowym w Dobrodzieniu przez tzw. Sanepid wskazywała gminie wykonanie skanalizowanych toalet, więc stąd też wzięła się decyzja o lokalizacji tych toalet, a nie wykonanie obowiązków nałożonych przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego wiązałoby się docelowo z zamknięciem targowiska.

Zgadzam się również z opiniami mieszkańców, iż za tę cenę można wybudować domek jednorodzinny, jednak ani ja ani radni ani pracownicy urzędu nie decydują o cenach na usługi i roboty budowlane ani też nie mają wpływu na ceny materiałów budowlanych. Dla przypomnienia jednak podam, iż w 2008 roku wszystkie inwestycje, które gmina wykonywała przeprowadziły wartości

kosztorysowe. Cała inwestycja budowy szaletów zamknęła się w kwocie 403.000 zł z tego 18.500 zł kosztowała dokumentacja projektowa, nadzór inwestorski 8.500 zł i budowa 376.000 zł.

Jestem też pozytywnie nastawiona do komentarzy na temat przeprowadzenia kontroli tej inwestycji przez NIK i inne organy ścigania. W każdym przypadku staramy się bardzo mocno przestrzegać zapisów ustawy o zamówieniach publicznych, wydawać pieniądze w sposób jak najbardziej oszczędny bo wszyscy jesteśmy świadomi, iż wydajemy pieniądze publiczne-pieniądze podatników i chcemy za nie zrealizować ja najwięcej. Myślę, że taka kontrola pokazałaby że i procedura przetargowa i cały proces inwestycyjny został wykonany zgodnie z przepisami obowiązującego prawa.

Róża Koźlik

...bo chcemy żyć w innym świecie

ekozespoły w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu

Chcąc zmienić cokolwiek, należy zawsze zacząć od siebie. Dać przykład swoją postawą, tym, co się robi i wreszcie – swoim życiem. W przeciwnym wypadku pożądane działania nie przyniosą upragnionego efektu. Tę zasadę powzięli uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu tworzący szkolne ekozespoły. Hasła, które prezentują, wprowadzili już w swoje życie. Nie głoszą więc frazesów, ale przekonują, że to, co robią jest dobre.

Nie bez powodu szkoła więc ubiega się o ważny certyfikat „Zielona Flaga”. Szkoła rozwijająca swoje ekologiczne działania przez wprowadzanie klasycznych rozwiązań i edukację we współpracy ze społecznościami, rozwija się jako modelowy przykład Lokalnego Centrum Aktywności Ekologicznej. Działania takich szkół zostają uhonorowane tytułem o takiej samej nazwie. A najlepsze przykłady w Polsce nagradzane są właśnie międzynarodowym certyfikatem „Zielonej Flagi” w ramach Programu Eco – Schools prowadzonego przez Fundację Partnerstwa dla Środowiska. Miejmy nadzieję, że wszystkie działania podjęte przez członków ekozespołów będą dowodem, że zasługujemy na to wyróżnienie. A działa się sporo. Oto czego wspólnie dokonaliśmy pod czujnym okiem mgr Katarzyny Szczygieł i mgr Jolanty Parys.

Już na początku roku szkolnego przystąpiliśmy do konkursu „Drugie życie elektrośmieci”. Tytułowe elektrośmieci to nic innego jak zepsuty sprzęt elektryczny i elektroniczny (ZSEE), począwszy od żarówki i wiertarki po pralkę, lodówkę czy piec elektryczny. Głównym założeniem konkursu było zebranie jak największej ilości tego typu sprzętów, ponieważ zawierają one substancje szkodliwe, które przenikają do gleby. Tym samym powodują zatrucie środowiska i są zagrożeniem dla zdrowia ludzi i zwierząt. Jako że sami nie chcemy żyć w brudnym środowisku i oddychać skażonym powietrzem, przystąpiliśmy do walki z ZSEE. Najważniejsza jest informacja. Dla uczniów naszej szkoły został zorganizowany „Klub Informacyjny”. Chętni dowiedzieli się m.in. o szkodliwości elektroodpadów, a także, że wyrzucając je łamiemy prawo i grozi za to grzywna 5 tysięcy złotych! Wyszliśmy także do mieszkańców Dobrodzienia, którym rozdawaliśmy ulotki przygotowane specjalnie na ten cel a zachęcające do oddania starych

sprzętów. Na elektrośmieci czekaliśmy w dniach 9-13 listopada 2009 roku. W tym miejscu chcielibyśmy serdecznie podziękować tym, którzy nie przeszli obojętnie obok tej odezwy, którzy chcą być z nami. Dzięki Wam zebraliśmy ponad tonę elektrośmieci! Tych, którzy nie mieli śmiałości przyjść – gorąco ośmielamy: „Elektrośmieci coraz więcej – weź sprawy w swoje ręce!”. Jeszcze nie wszystko stracone. Następną zbiórka, miejmy nadzieję, za rok.

Informowaliśmy także wizualnie. Przygotowaliśmy serię plakatów o ZSEE, które zaprezentowaliśmy organizując



wernisaż tych prac pod wspólną nazwą: „Elektrośmieci. Co z nimi robić?”. Już następnego dnia na placu szkolnym, gdzie gromadziliśmy odpady, przybyło parę bezużytecznych sprzętów. To o czymś świadczy! Niezmiernie cieszymy się, że takie akcje przynoszą pozytywne skutki i uwrażliwiają na tematy ochrony środowiska.

Kolejnym przedsięwzięciem jakiego podjęli się członkowie ekoekipy było nakręcenie krótkiej animacji, która pokazała, że w naszej szkole uczymy się segregować śmieci. Na szkolnym korytarzu umieściliśmy specjalny pojemnik do segregacji odpadów (papier, plastik, szkło), który służy do dnia dzisiejszego. Autorem tekstu do filmiku była nasza zespołowa koleżanka Simona Zacha.

Grupę tworzyła wspaniała dziesiątka uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu z klas II i III liceum. Warto ich wymienić, bo, niewątpliwie, na to sobie zasługują: Joanna Eichhorn, Kamil Górny, Justyna Kociubińska, Paweł Lisoń, Klaudia Paprotny, Dominika Paterak, Kryspin Thomann, Katarzyna Tyrek, Iwona Wańczyk oraz Simona Zacha.

Drugą większą kampanią zorga-

nizowaną przez naszych miłośników przyrody była akcja „Gumowy problem”. Aby przybliżyć nie tylko uczniom ale i mieszkańcom Dobrodzienia kwestie związane z wyeksploatowanymi oponami (bo ich dotyczył projekt), przygotowaliśmy akcję plakatową połączoną z rozdawaniem ulotek. Oddając zużyte opony w najbliższym punkcie wulkanizacyjnym możemy być pewni, że trafią one w dobre ręce i jeszcze nam posłużą. Tak, bo opony mogą być wykorzystane w wielu dziedzinach życia. I dlatego nie warto ich wyrzucać na wysypiska czy topić, ale stworzyć naprawdę wspaniałe cuda.

Guma ma dobre właściwości cieplne i wysoką, tzw. wartość kaloryczną. Może więc służyć do wytwarzania energii. Można ją także przetwarzać na olej napędowy, wykorzystać do produkcji butów, czy wykorzystać jako składnik asfaltu. Guma przyczynia się do jego utwardzenia, czyli zwiększa odporność na uszkodzenia mechaniczne, zmniejsza prawdopodobieństwo pęknięcia oraz przyczynia się do redukcji hałasu wytwarzanego podczas jazdy samochodów. **N a w i e r z c h n i a**

przygotowana w ten sposób wpływa również na poprawę właściwości hamujących – skraca o 1/4 drogę hamowania pojazdów. Zużyte opony samochodowe można używać w rolnictwie do zabezpieczenia przym z kiszonką. Stosuje się je jako dociążenie folii w procesie zakiszania (głównie traw i kukurydzy).

Ciekawym doświadczeniem stało się nakręcenie krótkiego filmu na temat ponownego wykorzystania opon a także mini spotu reklamowego o oponach, który prezentowaliśmy szerszej publiczności.

Wspaniała grupa prowadząca tę akcję to uczennice klasy II technikum handlowego: Joanna Bąk, Tomasz Bryłka, Sandra Kolisko, Daria Niemiec, Anna Pastuch, Elżbieta Piskoń, Magdalena Pzionka, Natalia Sykulska, Justyna Tworek oraz Rokšana Widera.

15 października 2009 roku koleżanki z ekozespołów oraz Koła PCK zorganizowały w szkole oraz w środowisku lokalnym akcję związaną z profilaktyką chorób nowotworowych piersi. Na rynku, ulicy Solnej oraz obok sklepu Biedronka rozdano wiele barwnych ulotek profilaktycznych oraz różowych baloników z logo sponsora.

Dokończenie na s. 11





KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA!

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt przedszkola

To już drugi projekt w realizacji w przedszkolach w gminie Dobrodzień dzięki pomocy ludziom dobrej woli: p. Andrzejowi Jasińskiemu, p. Bożenie Umiastowskiej, Ewie Macha i zaangażowanym nauczycielom po długich negocjacjach dnia 19. lutego 2010 w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Opolu Gmina Dobrodzień reprezentowana przez Zastępcę Burmistrza Marka Witka oraz Skarbnika Anielę Kniejską została podpisana umowa współfinansowana z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

Priorytet XI Działanie 9.1.

Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie

oświaty tytuł projektu: Dajmy im szansę – upowszechnienie edukacji przedszkolnej w gminie Dobrodzień nr POKL 09.01.01-16-015/09 na kwotę 185381,00zł przeznaczone na uruchomienie oddziału integracyjnego w Przedszkolu z Oddziałami Integracyjnymi w Dobrodzieniu (oddział funkcjonuje od 01.09.2009) oraz zajęć dodatkowych z języka angielskiego dla dzieci 3-5 lat w przedszkolu w Dobrodzieniu, konsultacji psychologicznych dla wszystkich dzieci i rodziców w gminie (po wcześniejszym umówieniu z psychologiem nr kontaktowy 34-3575320) zajęć logopedycznych w przedszkolach w Dobrodzieniu, Myślinie, Szemrowicach, Pludrach dzieci z przedszkoli w Głowczycach i Bzinicy mogą skorzystać z pomocy logopedy w

przedszkolu w Dobrodzieniu. Oprócz tego Przedszkole w Dobrodzieniu zostanie wyposażone w urządzenia na plac zabaw, sprzęt multimedialny, a tatusiowie zorganizują imprezę z okazji Dnia Dziecka dla wszystkich przedszkolaków w gminie.

Realizacja projektów przyniesie wiele korzyści gminie, rodzicom i ich dzieciom.

Uruchomiony dodatkowy 20 osobowy oddział przedszkolny przyczyni się do zwiększenia wskaźnika upowszechnienia edukacji przedszkolnej. Dodatkowe zajęcia wspierające dzieci z dysfunkcjami i ich rodziców oraz zajęcia z języka angielskiego będą miały wpływ na zmianę świadomości na temat przedszkola.

EM

... bo chcemy żyć w innym świecie

dokończenie ze s. 10

Akcja promocyjna przeprowadzona została również w szkole, gdzie tematem chętnie zainteresowała się damska część szkoły. Także w październiku gościliśmy w naszej szkole przedstawicieli klubu ekologicznego GAJA. Zorganizowaliśmy spotkanie dla klas pierwszych, które zostało poświęcone zmianom klimatycznym. Dzieliлись się uwagami i postulatami, w jaki sposób możemy zmniejszyć szkodliwy wpływ człowieka na klimat i środowisko, w którym żyjemy.

Od stycznia 2010 roku bierzemy udział w konkursie „Azbest. Realne zagrożenie dla Ciebie i Twojej rodziny” w którym przede wszystkim informujemy

o szkodliwości azbestu. Celem akcji jest uświadomienie, czym jest azbest i dlaczego należy wezwać specjalistyczne ekipy, które bezpiecznie go usuną. W tym celu przygotowaliśmy plakaty i ulotki, które rozdaliśmy nie tylko uczniom ale i rodzicom na spotkaniach z wychowawcami w szkole. Szacuje się, że na terenie Polski znajduje się 15,5 miliona ton wyrobów zawierających azbest. W 2003 roku rozpoczęto realizację programu, którego głównym celem jest usunięcie stosowanych od wielu lat wyrobów azbestowych. Jego realizacja jest przewidziana na lata 2003-2032. Warto rozmawiać o tym ważnym, a jakże pomijanym w dyskusjach problemie. Skutki działania azbestu bowiem mogą być

nieodwracalne.

Tegoroczna zima dała się we znaki nie tylko ludziom ale i ptakom i zwierzyńce leśnej. Każdego roku odbywa się w naszej szkole zbiórka karmy dla ptaków. W trosce o nie, dzięki współpracy z uczniami kształcącymi się na adeptów stolarstwa, wykonujemy domki legowe.

W dalszym ciągu wydajemy gazetkę „EkoPopulus”, nagrodzoną w ubiegłym roku I miejscem w konkursie Eko NTO na najlepsze wydawnictwo, o czym informowano w 75. numerze naszego lokalnego „Echa”. O naszych działaniach stale informujemy także w wersji elektronicznej na stronie internetowej ekozespołów.

Oto co od początku roku szkolnego 2009/2010 udało nam się dokonać. Nie chcemy jednak spocząć na laurach. Nasze działania przynoszą wiele dobrego. Widzimy to i słyszymy wiele pozytywnych głosów. W dalszym ciągu chcemy nazywać się przyjaciółmi przyrody. Wszystkich mieszkańców miasta i gminy Dobrodzień zachęcamy, by w pędzie i gonitwie XXI wieku dostrzegli, że wśród nas żyje także przyroda. I od nas zależy jaki będzie jej stan. Oddajmy w sklepach AGD stary sprzęt elektryczny i elektroniczny! Z naszymi zużyтыми oponami odwiedzmy zakład wulkanizacyjny! Usuńmy azbest z naszych dachów! Tylko tyle. Sprawmy, by nasz „mały świat” był zielony i czysty. Na zawsze.

w imieniu ekozespołów LP

Olimpia-RW

Kompleksowe sprzątanie:

- domów, mieszkań, biur
- mycie okien,
- czyszczenie wykładzin
- czyszczenie tapicerki sam.
- sprzątanie po remoncie.

Pielęgnacja ogrodu:

- koszenie trawy
- strzyżenie żywopłotu
- prace porządkowe
- itp.

www.Olimpia-RW.pl

tel. 034 353 65 04

tel. kom. 600 584 660

e-mail: olimpia_rw@op.pl

<http://www.olimpia-rw.pl>



11

Las komunalny Dobrodzienia

Nie wiadomo jak długo istniał już Dobrodzień, kiedy to w 1278 roku po raz pierwszy zanotowano jego nazwę jako Dobrosin². W każdym razie w chwili otrzymania praw miejskich (1374 r.) posiadał już kościół, obwarowany dwór, mogący pomieścić cały orszak książęcy, oraz Ligotę jako przedmieście, wchłoniętą później przez miasto. Po dziesięciu latach książę Władysław Opolczyk nadał mu też drugą Ligotę, istniejącą do dziś z przydomkiem Dobrodzieńska, a prócz tego las miejski.

Nadanie społeczności miejskiej lasów na własność wypluwało z pewnej konieczności. Zabudowa górnośląskich miast była z drewna. Naprawy domów jak i potrzeby opałowe powodowały duże jego zużycie. A księciu zależało na dobrobycie swych obywateli. Więc dlaczego pan tych ziem nie miałby być hojny, puszcze przecież były przepastne. Zresztą cóż wówczas wart był las – prawie nie!

Tak to pierwotnie Dobrodzień prawie w całości otoczony był lasem miejskim, może tylko nie od strony północno-wschodniej. Dość duża jego powierzchnia od początku wytypowana była na wylesienia z przeznaczeniem gruntów na użytki rolne.

Nie bez powodów mówi się o mroczach dziejów, łatwo w nich pogrążyć.

Wschodnia i południowa granica tego lasu przetrwała w prawie niezmienionej postaci do dziś. Zachodnią zaś moglibyśmy odtworzyć stykiem z Myśliną aż do traktu z Opola do Dobrodzienia, prowadzącego przez Turzę i Ligotę Dobrodzieńską. Północny zasięg miejskich lasów jest raczej nie do odtworzenia. Tak więc prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością jest to, że między kompleksem lasów miejskich zwanych Obieńczołem a Ligotą Dobrodzieńską był też las miejski (późniejsze błachowsko dworskie).

Aż co najmniej do 1452 las ten należał do miasta. Jednak w tym roku książe niemodlińsko-wielkostrzelecki Bernard swego starostę ze strzelca Opolskich Henryka Kranczkowskiego za wierną służbę obdarował Dobrodzieniem i przeszło 7 tysiącami hektarów lasów.

Może Kranczkowski, może któryś z jego następców nabył od miasta, a raczej przywłaszczył sobie Ligotę wraz z częścią lasów komunalnych. W każdym razie trzydzieści lat później jeden z współwłaścicieli Dobrodzienia, Franciszek Kalinowski, mianuje się już też współwłaścicielem Ligoty.

Za własnością Dobrodzienia do lasów

do granicy z Myśliną przemawia też następujący fakt: Woźniki, które co prawda wiek wcześniej otrzymały prawa miejskie, początkowo obdarowane zostały puszcza o powierzchni powyżej 2,5 tys. ha., w 1897 miały jeszcze 1510 ha lasów. Lubliniec został miastem parę lat później i w roku 1830 miał ich jeszcze 1300 ha, zaś Dobrodzień w tym samym roku – niewspółmiernie mało, bo 642 ha (2569 mórg).³

Zakusy na całość lub przynajmniej uszczuplenie lasów komunalnych notowano wszędzie i to niejednokrotnie. Efektem tego były długotrwałe i kosztowne procesy, na które miasto nie zawsze było stać. Tak to np. podczas wojny trzydziestoletniej właścicielka Dobrodzienia przywłaszczyła sobie lasy i pastwiska miejskie. Protestującego burmistrza kazała osadzić w więzieniu dworskim. Nie dość, że mieszczan zmuszała do niewolniczej pracy, to w r. 1633, kiedy to Dobrodzień został prawie doszczętnie spalony przez wrogie wojska z powodu niemożliwości uiszczenia narzuconej kontrybucji, nie pozwoliła brać drewna na odbudowę i mieszczanie musieli mieszkać w ziemiankach lub szałasach leśnych.

Na skutek skargi skierowanej do samego cesarza, powołano komisję, która potwierdziła zarzuty. Chcąc uniknąć dalszych kłopotów Jarocka w r. 1648 sprzedała Dobrodzień. Zakupił go Fryderyk Blacha. Las komunalny znów stał się własnością miasta, jednak znalazł się też pod dozorem dworu. W praktyce każdy obywatel Dobrodzienia korzystał z niego dowolnie i bez ograniczeń. Wyrębując tworzone całe halizny, które później porastały trawą, krzewami lub brzozą. *Był las, nie było nas – będzie las, nie będzie nas*, takie hasło przyświecało ówczesnym. O dolesienia się nie troszczono.

Dobrodzień miał jednak mało lasów, a mieszkańców wciąż przybywało.

Do 1723 roku w Austrii, Czechach, więc i na Śląsku pobierano trzy podatki: szacunkowy, piwny i celny. Jednak z powszechnego podatku szacunkowego nie było zadowolone ani państwo, ani stany. Postanowiono więc rozeznać się w sytuacji. Najpierw rozdano wszystkim urzędom i właścicielom posesji ankiety, celem samooszacowania swego majątku. W tym roku powołano komisję do sprawdzenia prawdziwości ankiet. Szacunek magistratu dotyczący lasu miejskiego dotyczył tylko posiadanych zasobów. Granice jak i jego całkowita powierzchnia nie były jeszcze ustalone. Częściowo z powodu licznych wiatrolomów. Zasoby magistrat oszacował na 1½ staji (Stallung – około 50,57 ha) drzew miękkich, komisja zaś na 5¼ staji. Magistrat jednak chciał mieć lepsze rozeznanie i starał się też uwolnić od uciążliwego dozoru dworskiego, więc

powołał jednego radnego na inspektora, mającego kierować wyrębem i prowadzić rachunkowość. Na przełomie XVIII i XIX wieku był nim Josef Bakschik.

W roku 1799 stwierdzono dalsze zakusy na te lasy od strony Bzinicy. Chodziło nie tylko o skromne powierzchnie, które wykarczowali gospodarze na swój użytek, ale też o 150 mórg, które sobie przywłaszczył dzierżawca gwoździeńskiego dworu. Dnia 24 maja na miejscu zjawiała się komisja w składzie: z Dobrodzienia – burmistrz Albert Wyrwich, inspektor leśny Józef Bakschik, książęcy nadleśniczy Johann Brandt, gajowy Wawczyniec Klonka oraz radni Walenty Krasny, Franz Kopiczara i Christian Gaida; ze strony gwoździeńskiego dworu zaś dzierżawca Karl Gottlieb Petzold, zarządca bzinickiego dworu Weiß, myśliwcyk Bernard i stuletni gajowy Grześ Dilka – mający za sobą 70-letnią służbę w tamtejszych lasach. Badano kopce graniczne i tylko między tymi, w których znaleziono „świadków” w postaci cegły, szkła i węgla pociągnięto proste linie graniczne.

Chyba jednak dwór jak i niektórzy gospodarze nadal nie respektowali wytyczonej granicy. Zaszła potrzeba powtórnych ustaleń, co stało się 11 września 1801 roku.

Celem uniknięcia procesu przyjęto wcześniej ustaloną granicę jako prawdziwą. Jednak władze zwierzczenie nakazały magistratowi wytoczenie procesu przeciwko gwoździeńsko-bzinickiemu dominium o te 150 mórg. Sprawy sądowe toczyły się przez parę lat, co zaowocowało sporządzeniem dokładnej mapy granicy oraz trzech rejestrów z pomiarami.

W międzyczasie dalsze sprawy zmusiły magistrat do zajęcia się na serio swymi lasami. Wrocławska Kamera Wojenno-Dominialna wydała najpierw zarządzenie prowadzenia lepszej gospodarki lasami komunalnymi, a 29 września 1799 ukazały się do tego przepisy wykonawcze, ograniczające wyręby. Przepisy przepisami, a mieszczanie dalej bezwzględnie zaspokajali swe potrzeby na drewno. W połowie października 1800 roku radca skarbowy i nadleśniczy Tschampel z Krasiejowa przeprowadzili dwudniową lustrację. Stwierdzili nieprawidłową gospodarkę, bo obywatele dowolnie wycinali drzewa, dowolnie też wypasali bydło, do tego jeszcze przed siedmiu laty wykarczowali całe powierzchnie i przywłaszczyli je sobie na role lub łąki. Od niepamiętnych czasów nie zalesiono żadnej płazowiny czy wyrębiska, samosiejki zaś były zgryzane przez bydło. Z dwóch stron granice nie były jeszcze ustalone. Jednak natrafiono na dobrze zachowane fragmenty drzewostanów, widocznie te odległe i trudno dostępne. Zalecono zaangażować

dokończenie na s. 13

Las komunalny Dobrodzienia

dokończenie ze s. 12

podleśniczego i wybudować mu dom oraz przydzielić pola deputatowe z części nieprawnie wykonanych karczowisk. Do prac pomiarowych zalecono zatrudnić leśnego mierniczego Klotza z Nowej Wsi koło Opola oraz nadleśniczego Tschampla. Odtąd zabroniono obywatelom wstępu do lasu, a samowolna wycinka podlegała karze. Tu należy jeszcze wspomnieć o orkanach z dnia 29 i 31 stycznia 1801, które wyrządziły ogromne szkody, łamiąc względnie wyrwając w lesie miejskim 1300 drzew. Władze zwierzchnie nakazały ich usunięcie. Uzyskano z tego 12 kóp drzew zdatnych na opał, 3 kopy zdatne na belki, 3 kopy drewna budowlanego oraz 4 kopy na krokwie. 29 kwietnia ogłoszono przetarg. Dobrodzieniaci, czując się współwłaścicielami tego lasu oraz pokrzywdzeni przez brak dostępu do niego, nie chcieli płacić. Nie godzili się na małe obniżenie ceny. Po długich negocjacjach zgodzono się na 4 srebrne grosze za jeden sag drewna opałowego, czyli praktycznie tylko za robociznę, zaś za 1 belkę 12, za sztukę budowlaną 9, a za krokiew 4 dobre grosze (wtenczas talar dzielił się na 24 srebrnych lub 36 dobrych groszy).

Dopiero w maju 1806 roku nadszedł plan organizacyjny wraz z pomiarami sporządzonymi przez radcę skarbowego oraz Tschampla. Według ich pomiarów powierzchnia lasów komunalnych 2567 mórg i 25 prętów, co w przeliczeniu dało 665,5 ha. Jednak założony plan cięć się zdezaktualizował z powodu wiatrołomów.

Kiedy zezwolono mieszczanom raz w tygodniu zbierać chrust (wrzesień 1806) wjeżdżali furmankami do lasu, dowolnie wycinali drzewa na swój użytek lub nawet na sprzedaż. Jednak były to czasy bałaganu wojen napoleońskich, które właśnie nawiedziły także nasze okolice. Gdy się trochę uspokoiło wrocławska kamera zażądała (11 listopada 1807) przystania projektu etatu leśnego. Po ośmiu miesiącach sporządzono takowy i przesłano do Wrocławia: wg niego dochody to – za drewno budowlane 200, opałowe 247, dzierżawa polowania 11, wydatki zaś – zalesienia 120, roczna pensja leśniczego 90, wyrób drewna deputatowego 25^{1/4}, diety 30, melioracje 20 talarów.

Ponieważ budowa leśniczówki mogła trwać dwa lata, zaangażowanego leśniczego proponowano umieścić w budynku cegielni.

Do czasu zatwierdzenia tych planów wstęp do lasu był zabroniony. Obywatele jednak bojąc się, że zimą zostaną bez opału, codziennie nawet 30 furmankami wjeżdżali w las i ciąli dowolnie.

2 marca 1809 na polecenie kamery wrocławskiej zawiątał w Dobrodzieniu wraz ze swą rodziną leśniczy Christian Grundt.

Wnet dowiedzieli się o tym mieszkańcy. Następnego ranka wybuchła straszna wrzawa. Demonstrowano przed urzędem sądowym domagając się natychmiastowego wydalenia leśniczego przyjątego bez ich wiedzy i zgody. Nie będą tolerowali go ani godziny tym bardziej, że mieszka w cegielni, którą za ich pieniądze wybudowano. Tłumacząco im, że chcą zwolnić urzędnika przysłanego przez regencję, muszą od niej otrzymać zgodę. Leśniczego przeniesiono do innego mieszkania, a do Wrocławia wysłano deputację. Wróciła z nosami opuszczonymi na kwintę. Jednak komuna dalej protestowała, uważając, że za 90 talarów można zaangażować dwóch leśniczych. Także nie powinien on dostać pola deputatowego, które by zmniejszyło ich wygon dla trzody chlewnej o 12 mórg. Odpowiedź Wrocławia była taka, że przepisy przewidują, że każdym lasem musi zarządzać fachowy leśniczy, a chcąc mieć innego leśniczego, do czego Dobrodzieniaci mają prawo, muszą jednak Grundtowi płacić przepisana pensję.

Tak więc początkiem lipca nowy leśniczy objął swój urząd i w towarzystwie Tschampla zaznajomił się z granicami lasu. Po dwóch tygodniach magistrat przez swych radnych ogłosił, że leśniczy został zaprzyszczony i nie wolno mu przeskadzać w pełnieniu służby. Za defraudację grozi nie tylko kary pieniężne, ale też cielesne.

Po niezbyt długim urzędowaniu tu leśniczego Grundta leśnictwo od kwietnia 1816 r. objął Karl Franz, po nim Karl Werner (do października 1824), dalej Jakub Neumann, którego w 1832 zwolniono. W latach dwudziestych tamtego wieku zatrudniono dodatkowo gajowego, który dozorował Obieńczoł, kompleks najbardziej narażony na defraudacje. Burmistrz Köppen nakazał zbierać szyszki i je wyluszczyć. W 1832 r. część golizn (24) przekopano i obsiano pozyskanymi nasionami. W grudniu tego roku jesienne sztormy znów powywracały wiele drzew. Jednak w tak rzadkim, prześwietlonym lesie nawet silniejsze podmuchy wiatru powodowały wywały.

Dotychczas wschodnią część miejskiego lasu określano Oborą. Mierniczy jednak, dokonując pomiarów, nazwał ją Großwald, co respektował magistrat. Tak więc wśród ludności powoli zaczęła się przyjmować nazwa Wielki Las.

W r. 1836 na skutek ogłoszenia prasowego zjawił się w Dobrodzieniu leśniczy Kolibaba. Dodano mu do pomocy gajowego, bo czekało go duże wyzwanie. Wiosną następnego roku wysadzono 200 kop sadzonek sosny, świerka i brzozy. Po roku zalesiono dalsze 12 ha oraz wykopano 1550 m nowych rowów. 1839 zasadzono następne 14,5 ha, rok później 17,5 ha. Jednak 1 kwietnia 1843 Kolibaba odszedł do Ciasnej na wyższe stanowisko. Po trzech

miesiącach jego miejsce zajął Karl Kraski. Zimą w Oborze wycyzono i wykonano 5 duktów. W wyniku mokrego lata i bardzo mroźnej zimy pokazało się dużo posuszu, spowodowanego przez szkodnika sosny – cetyńca oraz szkodnika świerka – kornika.

Wieki pożar Dobrodzienia spowodował od lipca 1846 do następnej wiosny potrzebę cotygodniowej sprzedaży drewna budowlanego. Zmusiło to do sporego naruszenia starszych drzewostanów. Od lipca 1853 r. następcą Kraskiego został Karl Gottlieb Weichmann, który jednak w styczniu 1859 roku został powołany do wojska, pozostawiając po sobie okazałe manko – 137 sagów (około 460 m³). Nadal formalnie był jednak leśniczym, więc dozór nad lasami musiano powierzyć przygodnym gajowym i myśliwcykom. Ciągłe nie radzono sobie z defraudacjami, wypasem bydła oraz nadmiernym poborem ściółki leśnej. Nowy burmistrz Beck przeforsował (1868) to, że za dotychczas darmową ściółkę należało płacić. Okazało się to całkiem niezłym źródłem dochodów dla kasy miejskiej.

W roku 1869/70 wylesiono i zamieniono; na role 35 mórg koło cmentarza żydowskiego. Wtenczas też wycięto linie oddziałowe. Obieńczoł obejmował 15, Obora zaś 23 oddziały.

Leśniczy Weichmann wyrokiem sądu z dnia 20 kwietnia 1879 został ukarany pozbawieniem stanowiska, jednak przyznano mu rentę, którą wypłacało mu miasto. Teraz już można było przyjąć leśniczego, którym został Amand Pack. Tenże jednak z powodu choroby zrezygnował z posady. Na jego miejsce przyjęto 1 września 1879 Eduarda Flashera, po nim zaś Teodora Klappera. Tenże zaś na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią uległ śmiertelnemu wypadkowi 15 czerwca 1910.⁴ Jeszcze dwa lata później ogłaszano w prasie wakant leśniczego miejskiego,⁵ po czym zgłosił się i został przyjęty Max Makowski. Starsi mieszkańcy Dobrodzienia z pewnością pamiętają tego sympatycznego leśnika, gdyż urzędował tu do 1952 roku, kiedy to lasy miejskie zostały upaństwowione.

² Henryk Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Instytut Śląski w Opolu, 1988.

³ Ludwik Musioł, *Las Komunalny Miasta Woźniki*, Bytom 1999.

⁴ *guttentager Stadtblatt* z 20 VI 1910.

⁵ *Lublinitzer Kreis-Blatt*, nr 27 z 1912.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Stawiamy na lepsze jutro

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dobrodzieniu w bieżącym roku będzie realizował projekt systemowy pn. Stawiamy na lepsze jutro – program aktywnej integracji społecznej i zawodowej w gminie Dobrodzień, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytetu VII Promocja integracji społecznej, Działania 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałania 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej, współfinansowany przez Unię

Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Powyższy projekt ma na celu podniesienie poziomu kompetencji społecznych i zawodowych mieszkańców gminy Dobrodzień poprzez udział w szkoleniach zawodowych i doradztwie psychologicznym. Niniejszy projekt jest skierowany zarówno do kobiet jak i do mężczyzn pozostających bez pracy, bezrobotnych, będących w wieku aktywności zawodowej oraz korzystających ze świadczeń pomocy społecznej.

Pierwszy Comber w Pludrach



Po raz pierwszy w naszej szkole Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pludry Pietraszów zorganizowało 11 lutego br. BABSKI COMBER. Jak widać na zdjęciu inicjatywa przyjęła się wśród okolicznych pań i prawie 50-tka zjawiała się w przebraniach tego wieczoru w szkole. Ciekawych pomysłów na strój

było wiele. Przygrywał nam ADEK, który jako jedyny mężczyzna został wpuszczony na imprezę. Największym hitem okazał się przebój: „Facet to...” Oprócz muzyki zafundowaliśmy sobie i coś dla ciała: słodki poczęstunek z kawą, zakąski oraz ciepłe danie. Nie zabrakło również pączków z racji tego, iż nasza impreza trafiła w TŁUSTY CZWARTEK. Bawiliśmy się świetnie, ale po północy trzeba było się rozstać. Uczestniczki poczuły lekki niedosyt i już dziś myślą o przyszłorocznym COMBRZE.

Pełnoletnia orkiestra

Jestem pełna podziwu dla pracy i pomysłów Jurka Owsiaka.

Jak dobrze, że taki facet zaistniał, ma wiele pomysłów, zaraża nas energią i ...pomaga jak nikt w leczeniu strasznych chorób.

W corocznej akcji WOŚP biorą udział wszyscy ludzie dobrej woli i wielkiego serca więc pomagamy prawie wszyscy, ale cóż by z tego wyszło gdyby nie bezgraniczny temperament i konsekwencja Jurka. Od początku wielkim szacunkiem darzę tego człowieka, podobnie zresztą jak Marka Kotańskiego. Bowiem ci dwaj, w moim przekonaniu Wielcy Polacy, wytyczyli sobie trudny, wyboisty i niekoniernie wdzięczny szlak. Marek dotarł już do mety i wielka szkoda, że tak wcześnie. Jurek natomiast obiecał swoją wędrówkę do końca świata i jeden dzień dłużej więc niech nawet nie próbuje zwać przed czasem. Jako Dobrodzień jesteśmy malutkim ziarenkiem w worku piasku całej Orkiestry. Ale...no właśnie, każde ziarnko się liczy i nie możemy myśleć, że nic nie znaczymy w tak dużej skali. Jesteśmy w tym dniu jedną Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy i naszym obowiązkiem jest grać tak jak umiemy, a przecież każdy z nas potrafi i powinien chcieć, bo rzecz idzie o ludzkie życie. Czerwonych serduszek na przestrzeni tych kilkunastu lat pojawiło się w naszych szpitalach tyle, że widzieli je już wszyscy pacjenci i ich rodziny. To świadczy o geniuszu Jurka i poszczególnych sztabów Orkiestry – dużych i tych najmniejszych.

W tym roku zima dała nam popalić i w dniu, gdy grała Orkiestra mroziło jak licho. Wolontariusze z nosami w kolorze serduszek wypełniali niezmordowanie swoją misję. Docierali wszędzie, gdzie można było spotkać człowieka.

W dobrodzieńskim Sztabie pracowało ponad trzydziestu wolontariuszy, którzy zebrali 11.284,60 zł. Doliczając zysk z licytacji gadżetów ogólna kwota wyniosła 12.064,60 zł.

Podejrzewam, że gdyby mróz i często nieprzejezdne drogi nie były nam w tym dniu wrogiem, to kwota byłaby większa. Popołudniowa impreza w domu kultury pomieściłaby wówczas jeszcze więcej widzów. Mimo wszystko scena gościła artystów, którzy w tym dniu chętnie grali dla Owsiaka – a raczej dla dzieci, którym potrzebna pomoc w przepędzeniu choroby. Grajmy znów za rok i starajmy się przekonać, tych, którzy nie wierzą w fenomen Orkiestry.

Każda kwota wrzucona do puszek to najbardziej szlachetny sposób wydania pieniędzy, tym bardziej, że nigdy nie wiemy, czy sami nie skorzystamy kiedyś z tej zbiorowej szlachetności.

Ewa Piasecka

14

Echo
DOBRODZIENIA
i Okolic



EP

Jeszcze o 100-leciu

W październiku zeszłego roku budynek, w którym mieści się Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu obchodził 100 lecie swego istnienia. Z tej okazji nauczyciele i uczniowie przygotowali wiele atrakcji. Jedną z nich był konkurs literacki dla młodzieży zatytułowany „Szkoła mojej babci”. Celem tego konkursu było rozbudzenie wrażliwości i wyobraźni literackiej młodzieży oraz zebranie wspomnień o szkole. Do udziału w konkursie zaproszona była młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna. Jeśli chodzi o formę to mogły to być wywiady, opowiadania, kartki z pamiętnika itp.

Jedną z nagrodzonych prac były wspomnienia ks. Michała Wilka w opracowaniu Pawła Lisonia. I tę właśnie pracę chcielibyśmy przybliżyć państwu poniżej.

Szkoła pozostaje w pamięci ucznia na wiele lat. Nie wiem, czy nie pokusić się o stwierdzenie „aż do śmierci”, bo przecież na niemal 11 lat staje się naszym drugim domem. Pamięta się nauczycieli, tych którzy wykładając, potrafili wychowywać i kształtować uczniowskie serca. Pamięta się wspaniałe chwile spędzone wśród nowych przyjaciół poznanych właśnie w szkole, dobrodzieńskiej uczelni, pierwszej w życiu Alma Mater.

1 września 1960 roku wychowawca I klasy Liceum Ogólnokształcącego odczytał nazwiska swoich nowych uczniów. Rozpoczynając ten etap życia z pewnością nie zdawali sobie sprawy, że za ponad 40 lat powiedzą tak wiele ciepłych słów o tej szkole, wówczas szkole pełnej tajemnic. Rozpoczęła się długa oczekiwana wspaniała przygoda.

Aby z Grodzca, skąd pochodzi mój rozmówca, dojechać do Dobrodzienia trzeba było pokonać 12 kilometrów. Ówczesne lata należą do trudnych dlatego po raz kolejny rower okazał się niezastąpiony ponieważ na tej linii nie kursował autobus. Pojawił się dopiero za jakiś czas w zimie, ale i wtedy zdarzało mi się nie przyjechać. Wielkim udogodnieniem była wówczas stacja kolejowa w Dobrodzieniu. Bywało jednak, że trzeba było przenocować w szkolnej sali gimnastycznej. Lecz który z chłopców widząc rozłożony stół pingpongowy nie skorzystałby z okazji aby pograć? Grało się do trzeciej w nocy. Na lekcjach praktycznie się zasypiało. Człowiek był zmasakrowany zmęczony, błady. Uczniowską niemoc zauważył śp. profesor Jan Ginda, który był chemikiem. Ze szkolnej stołówki przynosił trochę mleka, parę bułek i wysyłał do domu, aby to wszystko odespać.

Niezapomniane były również uczniowskie stroje. Na lewej ręce każdego ucznia musiała znaleźć się tarcza z logo szkoły. Obowiązkowe były również granatowe czapki z żółtym paskiem dla liceów, bordowym dla technikum,

zielonym dla uczniów szkół zawodowych. Dziewczyny zamiast czapek nosiły berety. Tak ubrany uczeń mógł godnie reprezentować szkołę. A nie daj Boże, żeby nauczyciel spotkał jakiegoś w „Mistelli”!!! Wówczas mógł nawet zostać skreślony z listy za nieprzestrzeganie zasad. Jednak uczniowie znaleźli sposób na tarcze. Bardzo często odpinano je żeby czuć się anonimowo. A kiedy taki delikwent przychodził na teren szkoły koledzy zrzucali mu z okna tę tarczę, żeby spokojnie mógł wejść do budynku. Tego obowiązku nauczyciele bardzo przestrzegali. Co do stroju jako takiego nie było obowiązku noszenia, każdy przychodził w tym co miał.

Tradycją był także udział w pochodzie pierwszomajowym. Czasem nawet sypnęło śniegiem. Traktowane to było jednak jako forma zabawy, luźniejszy dzień, gdzie można było pobyć z kolegami i z dala od domu...

W klasie była rywalizacja między dziewczynami a chłopakami. Chłopcy zawsze robili na przekór dziewczynom, ale jeśli pojawiła się jakaś większa sprawa, to wszyscy solidarnie angażowali się i zapominano o jakichkolwiek utarczках.

Najbardziej pamięta się nauczycieli. Geografia była z profesorem Józefem Bobrą – ówczesnym dyrektorem szkoły, który starał się po ojcowsku podchodzić do uczniów. Budził wśród nich także zainteresowanie kulturą. Często zatem młodzi ludzie chodzili z krzesłami do prezydium na koncerty śpiewaków operowych z filharmonii czym dokształceni byli duchowo.

A inne znaczne postacie? Zapisali się nie tylko w uczniowskiej pamięci, ale i na kartach dobrodzieńskiego szkolnictwa. Byli wyrozumiali ale zarazem bardzo wymagający. Poza tym byli świetnie przygotowani do swoich lekcji. Pani Ewa Winiarska wspaniale potrafiła wykladać język polski. Dowodem tego była wielka chęć nauki uczniów. Sprawdzała się także jako wychowawca klasy. Miała dobre podejście do uczniów i wielki wpływ na nich. Czasem wzywała rodziców co było z korzyścią dla obu stron.

Matematyki i nauk z nią związanych (trygonometria, geometria) świetnie nauczał profesor Józef Konik. Mimo tego uczniowie, co i teraz się zdarza, nie przepadała za wzorami.

Sprawności plastycznych uczniowie nabierali u profesora Snocha. Czasami zadawał na święta lub wakacje jakieś projekty i musieliśmy rysować. Pan Bogdan Snoch był również historykiem, którego opowieści historyczne wciągały wszystkich słuchaczy, bo opowiadał, jak gdyby był świadkiem omawianych wydarzeń.

Języka rosyjskiego oraz filozofii, co było niespotykane, uczył pan Krzepakowski. Zawsze mawiał, że ci, którzy pojmują

filozofię to kto wie, czy nie pójdą do seminarium.

Pani Swidrak, a później pani Krzepakowska uczyła biologii. Do swojego przedmiotu podchodziła bardzo ostro i wymagająco, ciągle robiła sprawdziany i trzeba było wykonywać zielniki. Jednych to interesowało, drugih zniechęcało.

A po wykładach... odprężenie w postaci gry w siatkę lub piłę nożną.

Natomiast by podkreślić wagę jakiegoś wydarzenia przygotowywane były przez roczniki starsze, akademie. Pieczę nad tym obejmowali głównie wychowawcy. Apele były czymś normalnym. Pamięta się je do dziś, gdyż trzeba było, zachowując spokój, cierpliwie wystać i wysłuchać do końca.

Edukacja w liceum została zakończona pomyślnie zdaną maturą. Poprzedziła ją oczywiście udana studniówka w szkole, a na sam koniec nauki wokół dobrodzieńskiej fontanny licealiści wykonali taniec, można powiedzieć indiański okrzyk radości, że już koniec tego „szczęścia”.

Dziś spacerując po rynku, po ponad 40 latach, ówczesni absolwenci mogą zobaczyć w duszy tę fontannę, da się słyszeć szum wody, śmiech radości, czuć unoszący się zapach otrzymanego świadectwa. I lezka się kręci w oku.

Zachęcamy państwa do dalszych wspomnień, nie koniecznie na łamach „Echa”, choć byłoby miło. Można przynieść swój tekst i przy okazji odwiedzić starą szkołę, a można też przyjść i nam opowiedzieć a my spiszemy. W przytoczonym tekście pada tyle nazwisk nauczycieli, a żaden z nich już nie pracuje przy Oleskiej 7. Istnieją w naszej pamięci, oni i wielu innych. Warto by została po nich pamiętka w postaci spisanych wspomnień.

Wszystkim, którzy wzięli udział w organizacji 100 – lecia szkoły dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych jeszcze raz składają serdeczne podziękowania. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do Zarządu Gminnego Mniejszości Niemieckiej w Dobrodzieniu oraz Konsulatu Republiki Federalnej Niemiec w Opolu za dotacje finansowe, dzięki którym obchody 100-lecia mogły się odbyć w szerszym zakresie.

Wszystkich naszych absolwentów zapraszamy do odwiedzin nie tylko podczas uroczystych obchodów, ale także w ciągu roku. Szkoła zawsze stoi otworem i czeka na wieści, że jej dawni uczniowie choć trochę o niej jeszcze pamiętają.

ADa

Wiesława Olearczuk nauczyciel i społecznik

Przybyła do Dobrodzienia z okolic Krzepiec we wczesnym dzieciństwie, tuż po zakończeniu wojny, i już nigdy nie opuściła tego miasta uznając go za swój dom. Podobnie jak z miastem związana jest również emocjonalnie ze szkołą, w której do dziś pracuje. Placówka ta bowiem zanim stała się szkołą średnią długo funkcjonowała jako szkoła podstawowa. To tu na Oleskiej 7 Wiesława, wtedy Piłśniak, odebrała wykształcenie podstawowe, a potem kiedy w 1956 r. powstało Liceum Ogólnokształcące, mogła kontynuować naukę nie opuszczając budynku.

W latach 1962 – 1967 studiowała matematykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, a praktyki pedagogiczne odbywała w tym samym budynku. Natomiast pierwsza praca Wiesławy Olearczuk to nowa szkoła podstawowa tzw. 1000 – latka. Była jedynie rok bo już w następnym wróciła do Liceum Ogólnokształcącego przy Oleskiej 7 jako nauczyciel matematyki. Od tamtego roku pracowała tu 41 lat bez żadnego urlopu! Dziś po wielu przemianach placówka ta nosi nazwę Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że jest skazana na budynek przy Oleskiej 7. Jako absolwentka i pracownik była członkiem komitetu organizacyjnego obchodów 100 – lecia istnienia szkoły w październiku 2009 r. Od 1979 r. pełniła tu również funkcję dyrektora do spraw wychowawczych. Za każdym razem była także wychowawczynią klasy licealnej. Wychowała zatem kilka pokoleń uczniów, z którymi utrzymuje serdeczny kontakt do dziś. Jest bowiem inicjatorką i współorganizatorką zjazdów absolwentów.

W pamięci uczniów zapisuje się zawsze jako dobry wychowawca, ale przede wszystkim jako wspaniała matematyk – nauczyciel matematyki, bo jak wiemy to nie zawsze idzie w parze.

Tymczasem uczniowie ciągle cieszą się na wieść o tym, że będzie ich uczyła. Radość ta wynika z pewności, że spotka ich dobrze wytłumaczona, ta spędzająca sen z oczu, matematyka, ale również cierpliwość i wyrozumiałość. Ponadto wszyscy uczniowie doceniają towarzyszącą im świątowość, że nikt kto przyjdzie i powie „nie rozumiem” nie zostanie odesłany. Liczna grupa z nich to późniejsi studenci matematyki czy różnych innych kierunków inżynierskich w wielu

uczelniami. Co nie znaczy, że nie zjawiają się nierzadko już jako studenci z zadaniem nie do rozwiązania - „pani profesor, niech pani ratuje...” A pani profesor wie, że nie ma zadań nie do rozwiązania więc siada i spokojnie tłumaczy, a przede wszystkim zawsze ma czas dla swoich uczniów. Po latach mówią zgodnie – zawsze widzieliśmy, że kocha to co robi i ma wielki talent pedagogiczny.

Poza pasją nauczycielską Wiesława Olearczuk realizuje się również jako społecznik z zamiłowania. Miała z kogo czerpać dobry wzór, bo o mamie mówi „To była dusza człowiek! Chciałabym choć w połowie być taka...” Z pewnością już zasłużyła na tę opinię. Niemal od 15 lat jest członkinią Parafialnego Zespołu Caritas, któremu teraz przewodniczy. Wraz z niewielką ilością pań wykonują wspaniałą pracę cichą i mało dostrzegalną, a jakże ważną. Niestety jest ich coraz mniej. I tu apel do wszystkich, może najbardziej do tych którzy najgłośniejsz narzekają, że nic się tu nie dzieje, aby przyszli i zrobili coś w tej sprawie. A pracy jest sporo.

Jak co roku w pierwszą niedzielę Adwentu stanęły przy kościele panie z puszkami by zebrać fundusze na zorganizowanie Wigilii dla starszych i samotnych. Tradycyjnie odbywa się to po Mszy św. odprowadzanej w ich intencji, na którą rodziny czy sąsiedzi przywożą chętne osoby. Potem autokar przewozi je do Park Hotelu, gdzie odbywa się uroczystość. Fundusze zebrane do puszek starczą na przygotowanie paczek świątecznych, które są tu rozdawane, a sponsorzy zapewniają kawę, ciasto i obiad. Młodzież Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przygotowuje oprawę kołędową by ten wyjątkowy wieczór był dla wszystkich niezwykły. Co roku bierze udział w tym wspólnym świętowaniu około 130 osób. Dla wielu jest to ogromne przeżycie – dzielenie się opłatkiem, wspólne kołędowanie, do którego długo się przygotowują, a potem długo wspominają.

Niestety z roku na rok jest coraz mniej ofiar zbieranych do puszek, a zatem mniej jest paczek i zmniejsza się zakres

działalności Parafialnego Zespołu Caritas. A wystarczyłoby gdyby każdy wrzucił tzw. symboliczną złotówkę.

Dawniej gdy funduszy było więcej panie odwiedzały jubilatów 70 i 80 – letnich z prezentami. Teraz musiano tego zaniechać.

Drugim wielkim zadaniem Zespołu jest rozdzielenie żywności w ramach pomocy Unii Europejskiej dla najuboższej ludności UE. Żywność przywożona jest na plebanię do ks. proboszcza Alfreda Waindoka, a tam członkowie zespołu muszą ją posegregować, podzielić na części przeznaczone dla wiosek, a potem wydawać prowadząc pełną dokumentację. Jest ona wyjątkowo szczegółowa i przestrzegana z wielką starannością ponieważ jakiegokolwiek uchybienie spowoduje, że transporty zostaną wstrzymane.

Wszystko to pochłania wiele czasu i pracy, a pań chętnych do pracy społecznej jest coraz mniej. Dawniej w każdy pierwszy piątek miesiąca było spotkanie przy herbacie, ale ludzie przestali przychodzić. Wszyscy zabiegani, nikt nie ma czasu, a życie upływa. A przecież za parę lat to my będziemy tymi starszymi, może samotnymi, a nie będzie kogoś kto bezinteresownie zorganizowałby dla nas Wigilię, albo zwyczajnie nas odwiedził. Może się tak zdarzyć szybciej niż myślimy bo życie prowadzi czasem krętymi ścieżkami. Zatem weźmy przykład z Wiesławy Olearczuk i otwórzmy swoje serce. Godna naśladowania jest pasja, chęć niesienia pomocy, bycia z ludźmi, dzielenia się wiedzą. Pani Wiesława robi to wszystko mimo, że już by właściwie nie musiała będąc na emeryturze. Mogłaby powiedzieć - ja już swoje zrobiłam, teraz chcę mieć spokój. Taką postawę można zaobserwować wśród wielu emerytów z jednoczesnym narzekaniem niemal na wszystko. Pani Wiesława nie narzeka tylko mrówczo i codziennie, przez wielu niezauważona, robi swoje. Dając czerpie większą radości niż gdyby była obdarowywana. Bo cóż znaczy słowo Caritas?...

ADa

Redaktor naczelny: Janusz Orlikowski. Stale współpracują: Dominika Gorgosz, Edward Goszyk, Agnieszka Hurnik, Lidia Kontny, Witold Koszil, Paweł Mrozek, Ewa Piasecka, pracownicy Urzędu Miejskiego w Dobrodzieniu. Wydawca: Urząd Miejski w Dobrodzieniu, Plac Wolności 1 tel. 0 34 35 75 100-102. Adres redakcji: Urząd Miejski w Dobrodzieniu, Pl. Wolności 1 tel. 0 34 35 75 100 wew.41 e-mail: echo@dobrodzien.pl. Materiały do gazety i ogłoszenia przyjmowane są w Urzędzie Miejskim w Dobrodzieniu, Plac Wolności 1, pokój nr 14. Druk: Drukarnia „SIL – VEG – DRUK”, Lubliniec, tel/fax 034 356 – 29 – 61. Nakład 800 egz. Redakcja zastrzega sobie prawo adjustacji tekstów, skrótów, zmiany tytułów i wprowadzania śródtytułów. Materiały są drukowane bez honorariów i nie podlegają zwrotowi. Redakcja przyjmuje ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia reklamowe – cena, według obowiązującego cennika Ogłoszenia i reklamy w postaci kolorowej wkładki przyjmuje redakcja. Równocześnie redakcja informuje, że nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam.



ANDZIA

OFERUJEMY:

- proszki • płyny do płukania tkanin • płyny do naczyń •
• pasty BHP • środki czystości do WC itp. •

oraz

profesjonalne środki czyszczące firmy FORLUX

Serdecznie zapraszamy

Dobrodzień ul. Oleska 6;

Godziny otwarcia: od poniedziałku - do piątku 8:00 - 16:00
sobota 8:00 - 12:00

**Szerszy zakres produktu dostępny jest u sprzedawcy.
Disponujemy również towarem w całym asortymencie wagowym.**

Niedzisiejsza miłość

Wszystko zaczęło się od pracy domowej. Program szkolny dla szkół zawodowych zawiera w sobie treści zachęcające młodych ludzi do zatrzymania się na chwilę w pędzącej rzeczywistości i zastanowienia nad swoją rodziną, jej dziejami i genealogią. Okazuje się, że młodzież bardzo często nie zna nawet panińskiego nazwiska mamy... Szokujące? Dzisiejsze, pędzące za sukcesem, tkwiące w kulcie młodości... Ale do rzeczy!

Po takiej lekcji konieczna jest praca domowa, polecenie której brzmi: „Opisz dzieje swojej rodziny”. Kiedy podałam treść zadania klasa wydała jęk rozpacz. Żeby im jakoś pomóc powiedziałam – zapytajcie dziadków jak się poznali, a potem rodziców i już będą dzieje bo to przecież inne czasy i inna rzeczywistość. Sami przyznali, że większości z nich nigdy nie przyszło do głowy by zadać takie pytanie. No tak tylko oni są młodzi, my ani dziadkowie nie byliśmy...

Trzy klasy średnio po 25 osób, a zatem można by przeprowadzić badania społeczne. Okazuje się, że tym co najbardziej łączy ludzi jest taniec. Większość prac mówiła o weselu, zabawie czy dyskotecce i już myślałam, że romantyzm odszedł dawno w niepamięć i został tylko w literaturze, aż tu nagle! Jest! Jedna jedyna praca z cudną historią w tle. Otóż, dziadek ucznia stał na peronie kolejowym, na którym wydarzyła się tragedia. Młody człowiek został potrącony i zginął śmiercią tragiczną. Nie był jednak

sam. Jego ukochana widząc co się stało też chciała zginąć pod kołami pędzącego pociągu. Wtedy dziadek naszego ucznia wykazał się wielką odwagą i w ostatniej chwili zatrzymał zrozpaczoną dziewczynę. Dziś jest to babcia autora pracy!...

Mam nadzieję, że historia jest prawdziwa bo piękna. Jeśli jest tworem wyobraźni ucznia to gratuluję bo skłonił mnie do refleksji. Czy to w jakich sytuacjach się poznajemy ma wpływ na nasze późniejsze życie, na trwałość związku? No bo czy potrafimy się wspierać choćby w takim potwornym cierpieniu, kiedy odchodzi nasza najbliższa osoba? On jej pomógł w, a potem to nic już chyba nie było takie straszne. No właśnie codzienność, ten najtrudniejszy egzamin.

Myślę, że wszyscy mieszkańcy Dobrodzienia podobnym rozzerwaniem w sercu obserwują uroczą parę małżeńską spacerującą ulicami naszego miasta. Życie pewnie nie było dla nich łaskawsze niż dla przeciętnego człowieka czyli musiały być i wzloty i upadki, a jednak wytrwali u swego boku. Ich przykład powinien budzić w nas refleksje. Bo jakże często współczesny świat proponuje nam szybkie rozwiązanie problemu – rozstanie i już. A gdzie miejsce na wybaczenie, walkę z problemami, wreszcie na miłość? Właśnie przebrzmiały Walentynki, zatem znów zasypały nas serduszka i kwiatuszki – puste gesty... Jedynie taka wspierająca się w codzienności para oddaje prawdziwą cześć św. Walentemu.

Wszystkim, którzy zapomnieli o tym co to miłość polecam przypomnienie lektury szkolnej „Chłopów” W. S. Reymonta, ale nie wątku głównej bohaterki, który jest powszechnie znany. Proszę przyjrzeć się prawdziwemu bohaterstwu i prześledzić losy Hanki. Czy taka miłość zdarza się jeszcze dzisiaj? Tamta z pracy domowej była dawno bo przecież to historia dziadków... Pokolenie rodziców było już mniej romantyczne, a co będzie z naszą młodzieżą?

ADa

KOMUNIKAT

Urząd Stanu Cywilnego w Dobrodzieniu zwraca się z prośbą o zgłaszanie par małżeńskich zameldowanych na terenie naszej gminy, które w 2010 r. obchodzą 50-lecie pożycia małżeńskiego oraz par obchodzących Złote Gody w latach ubiegłych, które nie zostały zgłoszone. Zgłoszeń można dokonywać telefonicznie pod nr 034/35 75 100 wew. 40 lub w pokoju nr 13 Urzędu Miejskiego w Dobrodzieniu.

E.K.

Co się dzieje na Piastowskiej 35?

Od 1. września 2009 obok istniejącego już ćwierć wieku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego rozpoczął działalność Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii.

W SOSW nadal funkcjonuje szkoła podstawowa specjalna i gimnazjum specjalne oraz internat i stołówka. Ale od 1 września działa również Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii dla uczniów klas IV, V, VI szkoły podstawowej.

Wszyscy uczniowie, którzy trafiają do placówki przy ulicy Piastowskiej 35 mają orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego wydane na podstawie badań przeprowadzonych w Poradniach Psychologiczno-Pedagogicznych.

Do dotychczas działającej szkoły specjalnej uczęszczają dzieci, które mają możliwość uczenia się według programów z łatwiejszym materiałem, w niewielkich liczebnie klasach i osiągać sukcesy na miarę swoich możliwości. Uczestniczą więc w różnorodnych konkursach na szczeblu wojewódzkim, w życiu środowiska lokalnego, biorą udział w apelach i programach artystycznych przygotowywanych z okazji różnych świąt i uroczystości. Tańczą, śpiewają, recytują, a nauczyciele mają możliwość traktowania każdego ucznia indywidualnie. Nowopowstały Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii przyjmuje chłopców z orzeczeniami o zaburzeniach zachowania, a więc najczęściej wrogo nastawionych do uczenia się, uczestniczenia w lekcjach, odrabiania prac domowych i wszystkiego co jest ze szkołą związane. Aby jednak umożliwić im ukończenie szkoły podstawowej decyzją sądu zostali odizolowani od tego, co działo się w miejscach zamieszkania i skierowani do nowej placówki w Dobrodzieniu. Te klasy są również niewielkie liczebnie co pozwala na indywidualne podejście do każdego ucznia. Chłopcy mogą również korzystać z zajęć pozalekcyjnych – kółka teatralnego, plastycznego, muzycznego czy sportowego. Mieszkają w internacie, chodzą na miejscu do szkoły, zadania domowe odrabiają przy pomocy dyżurującego wychowawcy. W każdej chwili mogą skorzystać z rady pracującego popołudniami psychologa. Mają więc szansę nadrobienia zaległości szkolnych, naprostowania pokręconych życiowych ścieżek, odnowienia więzi rodzinnych, odnoszenia sukcesów i budowania poczucia własnej wartości. Po półrocznej pracy można powiedzieć, że część tych chłopców skorzystało z propozycji, dostosowało się lub

starano się z mniejszym lub większym skutkiem dostosować do panujących i obowiązujących norm. Oczywiście nie obyło się bez wielu wpadek, ale jeśli niektórym zależało na końcowych ocenach z poszczególnych przedmiotów i zachowania, jeżeli chodzili i zdawali sprawdziany z zaległych materiałów, to można zaliczyć to do sukcesu. Czytając opinię o chłopcach, o ich fatalnym zachowaniu w poprzednich placówkach nikt nie uwierzyłby, że ci sami uczniowie wezmą udział w programie poetycko-muzycznym z okazji Święta Edukacji Narodowej, Święta Niepodległości czy Świąt Bożego Narodzenia. Nikt, kilka miesięcy wcześniej nie oczekiwałby, że ci sami chłopcy mogą w ciszy i skupieniu uczestniczyć w spotkaniach z różnymi ludźmi, że mogą wysłuchać programu przygotowanego przez kolegów i koleżanki ze szkoły specjalnej, że mogą uczestniczyć we Mszy św. i zachować się tak jak wymaga tego miejsce i czas. Oczywiście, że zachowania ich nie są stałe, bo żadna szkoła nie może pochwalić się samymi wzorowymi uczniami. „Gdyby anioły chodzili do szkoły” ale nie chodzą. Nikt nie stworzył czarodziejskiego programu błyskawicznej naprawy. Nikt nie ma czarodziejskiej różdżki, która „smyka” natychmiast zamienia w odpowiedzialnego człowieka. Ale pół roku systematycznej pracy przyniosło małe i większe sukcesy. Radość i dumę uczniów z uzyskanych ocen, to miernik zmiany ich nastawienia do szkoły. Ograniczenie ilości używanych

wulgaryzmów, mówienie „dzień dobry” z wyjętymi z kieszeni rękoma, szanowanie przyborów, wykonywanie dyżurów, dbanie o pomieszczenia i wiele innych drobnych rzeczy, to małe sukcesy wychowawców i wychowawców. Przed pracownikami, wychowawcami, pracownikami obsługi i administracji ogrom pracy. Pracy ciągle zaczynanej od nowa, nieustannej i czasem bez efektów, ale pracy bardzo potrzebnej. Nie zmienimy całego świata, nie naprostujemy ścieżek wszystkich chłopców, ale jeśli uratujemy garstkę, kilku, a chociażby jednego, będzie to wielki sukces. Nigdy praca nauczycieli nie była, nie jest i nie będzie łatwa. Początki działalności Zespołu Placówek Edukacyjnych były bardzo trudne i dalsza praca nie będzie łatwa nie tylko dla pracowników. Prosimy więc o duchowe wsparcie, wyrozumiałość, życzliwość, a przede wszystkim o cierpliwość.

Przy okazji dziękujemy tym, którzy zobaczyli w chłopcach MOS-u osoby potrzebujące pomocy, nie bali się przekroczyć naszych progów i prowadzą zajęcia z chłopcami. Spotykają się z nimi, rozmawiają, tłumaczą i pokazują inny lepszy świat, do którego drzwi są otwarte dla każdego również dla wychowanka czy absolwenta Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii.

„Nie trzeba być aniołem aby zostać świętym.”

Dajmy szanse tym chłopcom.

Lidia Kuboth

Jacek Gansiniec

ul. Ustronna 56

42-660 Kalety

**WYLEWKI
MASZYNOWE
MIXOKRETEM**

TEL. 506-544-336

18

Echo
DOBRODZIENIA
i Okolic



Co czyta moja szuflada?

W Zespole szkół Ponadgimnazjalnych ukazał się drugi tom poezji młodzieży zatytułowany „Co czyta moja szuflada”. Zawiera on teksty młodych ludzi z ostatnich kilku lat, o zrecenzowanie których poprosiliśmy doktora nauk humanistycznych Janusza Hurnika pracującego w Instytucie Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Czytając wiersze zgromadzone w tym tomie, wiersze napisane przez uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu powracam do słów Cypriana Kamila Norwida:

*Z rzeczy świata tego zostaną tylko
dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć...
i więcej nic...*

Okazuje się, że wciąż świat potrzebuje zarówno poezji jak i dobra. Dowodem są zebrane w tym tomie wiersze mówiące o budowie lirycznego świata i własnego w nim miejsca, są próbą pozostawienia własnego śladu.

*Tam, gdzie się wszystko kończy i
zaczyna
Tam gdzie jest wszystkiego początek
i finał
Gdzie mnóstwo ludzi jak na bezludnej
wyspie
Smutnej i pustej, przeludnionej i
czystej.*

Wiersze w większości, nacechowane są sporą dawką emocji i niezgody. Bunt wobec świata zastanego i niezgoda na to, co proponuje:

*Pozostawić psychologom analizę
lamentu
A kariera? Sława? Pieniądze? – By
to diabli wzięli.*

Wiersze niosą w sobie spory ładunek zwykłej wrażliwości, są zapisem ulotnych wzruszeń i mówią o potrzebie egzystencjalnego zanurzenia się w świat, który wciąż ujawnia kolejne zagadki i który kolejnemu pokoleniu stawia pytania. Zbiór ten jest po części próbą samodzielnej odpowiedzi młodych twórców na wyzwania rzeczywistości.

Tematem, który zawsze pojawia się w wierszach jest miłość. Młodość to przecież czas pierwszych uniesień, pierwszych niepewności i rozterek oraz tęsknot i zdrad:

*Dzień po dniu
noc po nocy
myślę o tobie
w dniu i w nocy*

Są zapisy religijnych wzruszeń, ale także rodzących się pytań i wątpliwości. Niekiedy wiersz nawiązuje do nauczania Jana Pawła II, niekiedy podmiot liryczny zwraca się wprost do Boga a w innym miejscu po prostu stwierdza:

*Bóg jest miłością mą
Bóg jest miłością mą
Kocha mnie prowadzi mądrością swą.*

Postrzec w wierszach można także fascynację poezją poznaną czy to w ramach szkolnych lektur czy własnych poszukiwań. Nie czyniłbym z tego zarzutu

gdyż warto uczyć się od mistrzów słowa.

Lektura wierszy, które wyszły spod pióra, a często „spod klawiatury komputerowej” przynosi czytelnikowi sporą dawkę optymizmu, że w tych tak „zwirtualizowanym” świecie są jeszcze młodzi ludzie, a jest ich spora procentowa grupa, którzy czują potrzebę werbalizowania swych przeżyć, rozterek, radości i bólów w lirycznej formie. Potrzeba prowadzenia lirycznego dziennika, potrzeba poszukiwań słów, metafor, potrzeba kreowania poetyckiego świata towarzyszy wchodzeniu w świat niezmiennie od wielu pokoleń.

Dla wielu będzie to epizod w życiu, ale dla sporej grupy poezja stanie się sposobem opisywania świata, prowadzenia z nim lirycznej rozmowy, intymnego dyskursu. Ale tomik ten pozostanie jako zapis głosu pokolenia, które – wbrew obiegowym sądom, nie zamyka się w tylko w cyberprzestrzeni, lecz pełne jest wrażliwości i dobroci. Chociaż nie są to słowa zajmujące wysokie miejsca w potocznym opisie otaczającego nas świata, to jednak nie pokryje je kurz i pył, bo wciąż są ci którzy w poezji widzą ważny element swego życia. Dlatego warto o tym pamiętać podczas lektury wierszy.

Dziękujemy serdecznie za współpracę i mamy nadzieję pozostawać pod fachową opieką zarówno doktora J. Hurnika jak i poety Janusza Orlikowskiego, który recenzował tom pierwszy poezji młodzieży z roku 2005. Nasi młodzi piszący zaprezentowali swą twórczość podczas XI Dobrodzieńskiego Święta Poezji 20 marca br. O święcie więcej w następnym numerze.

ADa



DZIĘKUJEMY

W imieniu rodziców, dzieci i młodzieży bardzo serdecznie dziękuję Państwu Teresie i Norbertowi Skorupa, właścicielom Kręgielni RELAX w Myślinie za bezpłatne udostępnienie Kręgielni w czasie ferii zimowych. Jak co roku byliśmy u Was z naszymi dziećmi i bardzo mile spędziliśmy czas. Cieszymy się, że w naszej gminie są ludzie z tak wielkim sercem, którzy bezinteresownie potrafią podzielić się swoim mieniem, poświęcić swój czas, aby uatrakcyjnić ferie zimowe naszym pociechom. Jesteśmy Wam Bardzo wdzięczni. Dziękujemy.
Norbert Potyka

Z życia Teatru Mimowolnego

Dobrodzieński teatr działający przy Domu Kultury uczestniczył niedawno w XXVII Wojewódzkich Spotkaniach Amatorskich Teatrów Dramatycznych, Publicystycznych, Teatrów Poezji i kabaretów „Proscenium” w Nysie. Aktorzy przedstawili spektakl pt. „Sobótka według Jana Kochanowskiego”.

Ponadto istniejące od jesieni teatralne zajęcia pozalekcyjne w szkole podstawowej prowadzone przez Agnieszkę Humnik zaowocowały występem dzieci w Zakładzie opieki leczniczej w Dobrodzieniu z okazji Dnia Chorego. Mali aktorzy zaprezentowali „Bajkę noworoczną”. O przygotowanie przedstawienia poprosił dzieci Klub Wolontariatu działający przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych pod opieką Beaty Jasińskiej, Lidii Włoczyk i Joanny Głogowskiej. Po występie dzieci były gośćmi w budynku ZSP, gdzie zostały poczęstowane słodyczkami i wręczono im piękne podziękowania. Zwiedziliśmy też bibliotekę szkolną, gdzie pan dyrektor Andrzej Dziemba poczęstował dzieci również słodyczkami oraz obejrzelśmy niektóre pracownice.

Dziękujemy bardzo serdecznie za zorganizowanie występu i tak miłe przyjęcie, a także wszystkim rodzicom za przygotowanie pięknych kostiumów.

Nie był to jednak pierwszy występ



Aktorzy teatru po występie w Nysie na „Proscenium”.

dzieci. Na początku bowiem stworzyliśmy dwa krótkie spektakle lalkarskie. Dzieci jednak włożyły bardzo dużo pracy w przygotowanie przedstawienia ponieważ samodzielnie wykonały lalki – kukielki z drewnianych łyżek kuchennych oraz namalowały własną dekorację. Chłopcy przedstawili historyjkę pt. „Pociąg”, a dziewczynki „Kłopoty łyżki”. Przedstawienie teatru lalkowego obejrzeli

koledzy i koleżanki z klas I – III Szkoły Podstawowej.

Teraz dzieci postanowiły przygotować bajkę dla swoich kolegów przedszkolaków.

Natomiast Teatr Mimowolny przedstawił „Szymborskiej wykład o miłości” podczas Dobrodzieńskiego Święta Poezji.

ADa

Mały Książę i ...

Okres przedświąteczny to czas radości i wzruszeń, składania i przyjmowania życzeń, czas przemyśleń i postanowień. W przestrzeni tych uczuć osadzone zostały „Jasełka z Małym Księciem” wystawione 22 grudnia w PSP Dobrodzień przez grupę uczniów tej szkoły pod kierunkiem pani Stefanii Szlezienger. Zgromadzeni widzowie, czyli uczniowie, pracownicy szkoły, rodzice uczniów oraz zaproszeni goście, przeżyli niezapomniane chwile, oglądając i oczami, i sercem tak piękny i porywający spektakl. Każdy widz mógł z niego wynieść coś dla siebie. Nietuzinkowe i zaskakujące połączenie biblijnej stajenki z małym Jezusem, Maryją, Józefem i całą otoczką (aniołki, diabły, pasterze) ze światem z „Małego Księcia” pomogło nam w uświadomieniu sobie, co w codziennym życiu może przeszkodzić w dążeniu do celu, jakich pułapek unikać, aby móc zobaczyć „w blasku swoją pracę, rodzinę, obowiązki, aby nad szpą naszych spraw codziennych nie zgasła gwiazda”. (fragment przedstawienia)

W imieniu Rady Rodziców składam na ręce Dyrekcji, pracowników szkoły oraz rodziców aktorów serdeczne podziękowania za przygotowane z takim rozmachem i wielkim nakładem pracy przedstawienie. Jako rodzic cieszę się, że mogłam oderwać się od przedświątecznej krzątaniny, obejrzeć jasełka, a przy okazji podziwiać uczniów, nagradzanych za zaangażowanie i osiągnięcia w konkursach organizowanych w szkole. Zachęcam wszystkich rodziców do wstąpienia przy okazji kolejnej uroczystej akademii do PSP. Zaręczam, że podziwianie naszych pociech, a przy okazji uwiecznianie za pomocą aparatu lub kamery ich

występów, pozostawi niezapomniane wrażenia.

Ilona Strzoda



fol. Ilona Strzoda

Zdjęcie z przedstawienia „Bajka noworoczną”

20

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



Zawody modelarskie w Opolu

Dnia 14.02.2010 odbyły się w Opolu na basenie szkolnym PSP”5” XIII Okręgowe Zawody Modeli Pływających o Puchar Dyrektora ZW LOK Opole.

W zawodach udział wzięli zawodnicy z Rudy Śląskiej, Częstochowy, Lewina Brzeskiego, Opola, Dobrodzienia, Zawadzkiego i czeskiego Trińca.

Dobrodzień reprezentowało 10 zawodników. Tym razem nasi modelarze zaczęli zajmować miejsca na podium od II miejsca, oto jak wyglądały wyniki: w klasie F4-A Młodzik, która była najliczniejszą aż 20 zawodników IV miejsce zajął Jakub Zygiel, VII Mateusz Czichoń, X Marcin Ochman następnie w klasie F4-A Junior II miejsce Benjamin Brylka, F4-B Senior II miejsce Krystian Brylka i w F4-B Junior II miejsce Benjamin Brylka, IV miejsce Marcin Ochman.

Zespołowo nie może być inaczej Dobrodzianie zajęli II miejsce.

I miejsce zajął „Gwarek” z Rudy Śląskiej, II DOKiS Dobrodzień i III „Ster” Opole.

Warto przypomnieć, iż w Plebiscycie na Sportowca, Trenera i Imprezę roku 2009, której organizatorem był Dobrodzieński Portal Sportowy imprezą roku wybrane zostały Mistrzostwa Polski Modeli Pływających Redukcyjnych klas NS, które odbyły się na zalewie przy ul. Lublinieckiej w Dobrodzieniu a wśród „Najlepszej Dziesiątki” Sportowców Gminy Dobrodzień stanął modelarz Krystian Brylka.

b.b.



Medale na Gwiazdkę

Ósemka najmłodszych zawodników klubu Vega (dziewięć- i dziesięciolatek) reprezentowała Dobrodzień na zawodach pływackich „Świdnicka Gwiazdka”



Na fotografii od lewej w górnym rzędzie: trener - pani Galina Pyrog, następnie Łukasz Mika, Marcel Kuboth, Miłosz Kaczmarczyk, (w dolnym rzędzie od lewej) Paulina Strzoda, Monika Skorupa, Dżesika Korn, Eliza Kukowka, Olga Koszil (fot. Ilona Strzoda).

odbywających się w Świdnicy, 12 grudnia 2009 r. Zmagania o miejsce na podium nie należały do najłatwiejszych, jako że Veganom przyszło konkurować z prawie trzema setkami zawodników z 20 klubów. Ale staranne przygotowanie podparte duchem walki sportowej, przyniosło rezultaty. Udało się zdobyć aż cztery medale. Na złoto zasłużyła sobie Monika Skorupa deklasując rywalki na dystansie 50 m stylem motylkowym, Paulina Strzoda uplasowała się na drugim miejscu w konkurencji 50 m stylem klasycznym, zdobywając srebrny medal, a Eliza Kukowka aż trzy razy stawała na podium. Dwukrotnie odbierała srebrny medal uzyskując drugie miejsca na dystansach 50 m stylem dowolnym i grzbietowym, czym zasłużyła sobie na drugie miejsce w klasyfikacji wielobojowej, za które została nagrodzona statuetką.

Fotogalerię z zawodów można obejrzeć na stronie www.vega-dobrodzien.pl.

Ilona Strzoda

Osiemnastoosobowa grupa uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Dobrodzieniu 5 marca br. reprezentowała szkołę, startując w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Pływaniu w Opolu. Możliwość startu mieli tam pływacy z klas III - VI. W skład reprezentacji szkoły weszli więc i starsi uczniowie, trenujący od kilku lat w klubie Vega, i młody narybek pływacki z klas trzecich.

W konkurencjach sztafetowych 8X25 m stylem dowolnym (po dwie osoby z każdego rocznika) dziewczyny zajęły 5 miejsce (skład sztafety: Joanna Kapela, Paulina Popenda, Marta Cichon, Monika Skorupa, Olga Koszil, Paulina Strzoda, Weronika Strzoda, Viktoria Pielok) na siedem startujących zespołów, chłopcy 6 miejsce (skład sztafety Denis Sówka, Paweł Gorgosz, Paweł Głogowski, Patryk Max, Kacper Koza, Łukasz Mika, Marcel Kuboth, Radosław Nowak) na osiem zespołów. Za to w konkurencjach indywidualnych kolejny raz pokazali pływackiego „pazura”. Asia Kapela i Radek Nowak zdobyli pierwsze miejsca na dystansie 50m stylem dowolnym, uzyskując dyplom mistrza szkół podstawowych województwa opolskiego oraz zdobywając oprócz złotego medalu, pamiątkową statuetkę. Wicemistrzem na tym samym dystansie został Paweł Gorgosz, a w konkurencji 50m stylem klasycznym dziewcząt, srebrny medal wygrała Natalia Koleczek. Brązowym medalem została nagrodzona Paulina

Pływacy z podstawówki



Strzoda za zdobycie 3 miejsca na dystansie 50 m klasykiem. Biorąc pod uwagę fakt, że zawody przeprowadzane były w konkurencji open (czwartoklasistka startowała na równi z szóstoklasistkami), jest to wysoka lokata. Nielubiane, czwarte

miejsca zajęli Denis Sówka (50m klasyk), Ewelina Machula (50m grzbiet) i Weronika Strzoda (50m dowolny). Opiekunem drużyny była pani Anna Knopik, nauczyciel w-f w PSP..

Ilona Strzoda

Mistrzostwa Polski Młodzików

W Ostrowcu Świętokrzyskim na nowej, olbrzymiej pływalni o wdzięcznej nazwie RAWSZCZYŻNA startowało niemal 400 pływaków ze 122 klubów z całej Polski. Wszyscy oni zakwalifikowali się do mistrzostw startując w listopadzie w eliminacjach w swoich okręgach lub zostali dopuszczeni przez Komisję Pływania PZP (Polski Związek Pływacki) na podstawie osiągniętych wyników. Pływacy z województw opolskiego i śląskiego listopadowe eliminacje odbyli w Raciborzu. Opolszczyzna wystawiła 13 zawodników w tym 5 z dobrodzieńskiej VEGI. Byli to: Oliwia Brzezina, Joanna Kapela, Martyna Gambuś, Rafael Kukowka oraz Radosław Nowak. Nasi startowali kilkakrotnie indywidualnie w ciągu tych trzydniowych zawodów, zajmując dobre miejsca oraz ustanawiając swoje rekordy życiowe. Niektórzy poprawili swoje czasy nawet o kilkadziesiąt sekund! Wystawiona została także sztafeta mieszana (2 chłopców i 2 dziewczyny) 4x50 m dowolnym.

Każdy z trzech dni zawodów składał się z dwóch bloków. Przed południem odbywały się eliminacje, w których pływacy startowali kolejno w seriach na czas. Ci którzy mieli najlepszą formę kwalifikowali się do bloku popołudniowego. Były to: finał A – dla zawodników, którzy uzyskali osiem pierwszych czasów oraz finał B – dla ośmiu kolejnych. Z Vegi Dobrodzień do finałów B zakwalifikowało się dwoje zawodników. Joanna Kapela na dystansach 50 m stylem dowolnym oraz Radosław Nowak na dystansie 400m stylem dowolnym i 100m dowolnym. Asia zajęła ostatecznie w Finale B 6 miejsce (14



w Polsce) motylkiem oraz 7 miejsce (15 w Polsce) w dowolnym. Radek zwyciężył w finale B na 400m dowolnym plasując się ostatecznie na 9 miejscu (7 czas w Polsce na tym dystansie). Na dystansie 100m dowolnym zajął 8 miejsce (16 w Polsce).

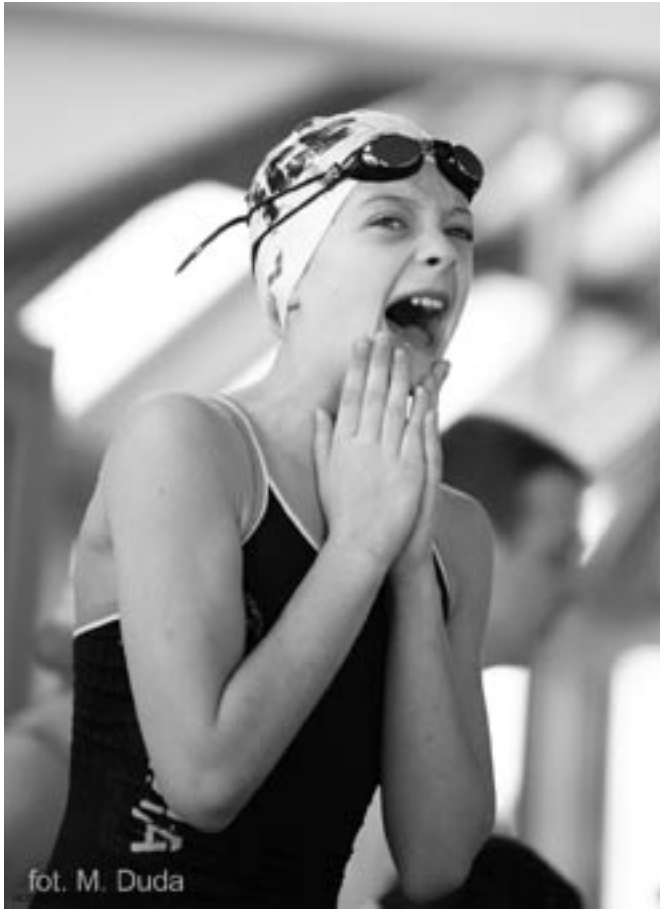
Trzymamy kciuki za trzynastoletnich VEGAN – przed nimi ciężka praca w pierwszym półroczu 2010 r. Na LETNICH MISTRZOSTWACH MŁODZIKÓW TRZYNASTOLETNI, które odbędą się w lipcu 2010, chcielibyśmy widzieć ich wszystkich.

Monika Nowak

22

Echo
DOBRODZIENIA
i Okolic

Pływackie mistrzostwa gimnazjalistów



fot. M. Duda

Sanus per aquam



fot. M. Karpinski

21 lutego w ogrodach plebani kościoła Marii Magdaleny mogliśmy zapoznać się z odmiennym sposobem na życie w przedłużającej się zimie. Odbyło się tam pierwsze spotkanie Morsów dobrodzieńskich. Na imprezę zaproszono grupę doświadczonych *lodołamaczy* z Kędzierzyna-Koźła, którzy pokazali jak poprzez uprawianie morsowania być zdrowym. Organizatorem była drużyna WOPR z Dobrodzienia działająca przy pływalni "Delfin" zarządzanej przez DOKiS.

Nie była to impreza pokazowa mająca zaszokować i wylansować działaczy, ale część przemyślanych działań mających zmobilizować do zdrowego trybu życia.

Teraz już bez gapiów, dziennikarzy czy fotoreporterów dobrodzieńscy Morsowie wyznaczają sobie spotkania poza dobrodzieniem, gdzie w spokoju mogą zażywać mroźnych kąpiel.

W. Wręczycki

Marzec to okres spotkań dzieci i młodzieży szkolnej na wojewódzkich finałach Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Pływaniu. Po raz kolejny od lat ośmiu w zawodach tych startuje drużyna dziewcząt dobrodzieńskiego gimnazjum. Z różnym powodzeniem. Były już medale, były puchary w tych zmaganiach. Zawsze więc wyjazd łączony jest z nadzieją na medalowy sukces.

Zawody rozegrane zostały 2 marca br. na dystansie 10x50 m stylem dowolnym. Dziewczyny z JPII w składzie: Anna Kowalska, Karolina Prochoła, Dagmara Nowak, Marlena Brysch, Natalia Dzikowicz, Joanna Skorupa, Karolina Jainta, Sandra Gonschior, Amanda Guzy i Karolina Maciuch z czasem 6:04,11 zajęły czwarte miejsce ulegając drużynom pierwszego gimnazjum w Opolu, piątego z Kędzierzyna i ekipie Zdzeszowic.

Szkoły mogły wystawić również zawodników do konkurencji indywidualnych. Tutaj dużym, ale spodziewanym sukcesem zakończył się start mistrzyni okręgu opolskiego seniorów, najlepszej młodocianej sportsmenki gminy, Karoliny Maciuch (na fotografii). W swojej koronnej konkurencji, 50 m grzbietem wyraźnie pokonała zawodniczki z innych szkół z wynikiem 33,85 s.

W tym roku nadzieje na sukces podsycane były udziałem w ekipie aktywnych zawodniczek Vegi. W dziesięcioosobowym zespole trzy dziewczyny to trenujące pływaczki, sześć to zawodniczki, które już zakończyły karierę, a tylko jedna to pływaczka „samouk” bez zawodniczej przeszłości. Start to indywidualny sukces wszystkich pływaczek. Każda z nich poprawiła swoje wyniki, a końcowy rezultat był aż o 13 sekund lepszy od „życiówki” sztafety na treningu. Średni czas przepłynięcia 50 metrów to 36,41 s. Wielkie brawa i gratulacje dla dziewczyn. Ale czy czwarte miejsce to sukces połączonych sił dobrodzieńskiego sportu kwalifikowanego i szkolnego?

Oto wyniki końcowe: 1. PG 1 Opole 5:33,60; 2. PG 5 Kędzierzyn-Koźle 5:42,01; 3. PG Zdzeszowice 5:42,94; 4. PG Dobrodzień 6:04,11; 5. PG 4 Kędzierzyn-Koźle 6:36,10; 6. PG 5 Kluczbork 6:42,80.

Witold Koszil

Pludry grają w warcaby



W zawodach warcabowych zorganizowanych w dniu 13.02.2010 r. przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pludry i Pietraszów uczestniczyło 16 zawodników. Eliminacje odbyły się w 4 grupach. Zawodnicy z dwóch pierwszych miejsc z każdej grupy awansowali do półfinału. W grupach półfinałowych, systemem każdy z każdym i jednej dogrywce, zostali wyłonieni zwycięzcy grup i oni rozegrali mecz o pierwsze miejsce. Zawodnicy z drugich miejsc w grupie rozegrali mecz o trzecie miejsce. Oto wyniki: I miejsce Kamil Bryłka, II miejsce Marcin Lepiorz, III miejsce Michalina Czudaj, IV miejsce Patryk Polok.

K o m i s j a konkursowa: Adrian Krawiec, Henryk Lepiorz, Józef Bröll, Norbert Potyka.



" u Tomanów "

PIETRASZÓW

ORGANIZUJEMY IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
WESELA - od 120zł / os. KOMUNIE - od 90zł / os.

Karta Szefa

Półmisek dla dwojga - 49 zł
pięć potraw mięsnych
kluski, sos pieczeniowy
kapusta biała zasmażana
i czerwona na jabłkach



W ramach oczekiwania na dania każdy gość otrzymuje smaczne
"czekadełko" - oferujemy duży wybór win - lampka 5,50 zł

Tel. 34 353-75-54 , Kom. 0 603 772 345

Babcia

zgarbiona nad koszem ulicznym
śmieci

przyciśnięta życiorysem
i węzłem na plecach
półplaczliwie -

Paniusiu
choć złotówkę na chleb

gospodarska córka
o której chłopaki
śnili w letnie noce
piersz wysoka i oczy dumne
chociaż z iskierkami

to było tak dawno
teraz barwa ubrania zetlała
jak skóra
już nie jędrna
nie różowa

pomarszczona starczo
jak kruche kamyki

Wiersze Mirosława Pisarkiewicza

Marakesz

nazwałem wiatr
nazwałem bramy w mieście
nadałem imiona obłokom

jestem sprzedawcą jajek
wiem o nich wszystko
jestem otwieraczem furtek
słyszysz jak skrzypią?

dlaczego nie rozpoznajesz mnie
gdy idę uliczką?

wydobywam się z wnętrza glinianego
kokonu

dobrze wypalona skorupa pęka
przecież już widać że jestem!

jeszcze mieści się we mnie wiele snów!!